DZIS 10 STRON

KRÓL KAROL RUMUŃSKI odznaczył min. Becka wielką wstęgą orderu „Za wierną służbę".

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | NIEDZIELA, 13 MAJA 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 132

Łódź 1 A 13-V-34

FAROUK, następca tronu Egiptu, prowadzi przez radjo propagandę kultury fizycznej wśród młodzieży egipskiej.

Zagadka śmierci 2 posterunkowych w Rudzie

została wreszcie rozwiązana! — Jaki miała przebieg krwawa scena między dwoma kolegami.

Łódź, 13 maja.

Już dwukrotnie donosiliśmy obszernie o tajemniczej i posępnej scenie, jaka przed kilku dniami rozegrała się w nocy w lokalu posterunku policji w Rudzie Pabjanickiej. Przypominamy pokrótce stan faktyczny całej sprawy. Komendant posterunku, gdy otworzył drzwi lokalu

ujrzał dwa trupy posterunkowych.

Ciało post. Wawrzynkiewicza leżało na podłodze — w odległości mniej więcej metra od stołu. Przy stole siedział wsparty trup drugiego posterunkowego: Stefaniaka. **Oba trupy były skrwawione. Na podłodze widoczna była duża plama jakby roztartej krwi.**

Te fakty zostały potem uzupełnione następującemi konstatacjami: znalazły się trzy listy, krótkie, po parę słów — napisane ręką Wawrzynkiewicza, w których ten ostatni żegnał się z narzeczoną, z przełożonym i z rodziną. W jednym z tych listów Wawrzynkiewicz wyraża się o Stefaniaku, swym najbliższym koledze i przyjacielu: **„Ginę przez tego łobuza!"**. Dalej dokładne oględziny lokalu ustaliły, że strzałów było oddanych siedem. Kilka kul zostało wystrzelonych już z pozycji leżącej strzelającego, gdyż kule utkwiły, lub uderzyły w dół ściany na nieznaczną wysokość nad podłogą.

W pierwszej chwili było rzeczą jasną, **że zabójcą był Stefaniak.** Najpewniej Stefaniak, zabił Wawrzynkiewicza, a potem sam się zastrzelił. Miał jakoby ku temu powody, gdyż Wawrzynkiewicz zalecał się do żony Stefaniaka, którego był sublokatorem, pił dużo tego wieczoru dla dodania sobie odwagi i niechybnie, gdy szedł do posterunku na służbę miał już plan zgóry ułożony. List Wawrzynkiewicza zdawał się wskazywać na to, że przeczuwał coś złego i, że może nawet wręcz wiedział co go czeka.

Takie były pierwsze wersje. Jednak ostatnio

RZECZ SIĘ ZMIENIŁA DO GRUNTU.

Zaczęły się badania ran, ich wlotu i wylotu; komisja sądowo - lekarska poczęła dokładnie studjować kaliber kul, jakie zostały wystrzelone owej feralnej nocy na posterunku policji. Przedewszystkiem wyszło na jaw, że posterunkowi szczęśliwym tym razem, dla dobra śledztwa trafem, **mieli przy sobie równe rewolwery.** Stefaniak miał browning małego kalibru, Wawrzynkiewicz zaś — ciężki mauzer. **I ten moment przyniósł dalsze wnioski — zgoła rewelacyjne.** Właśnie z uwagi na nie poruszamy tę sprawę po raz trzeci.

Otóż okazało się przedewszystkiem, że Wawrzynkiewicz miał trzy rany nogi od kul ze swego rewolweru! Zaś broń Stefaniaka leżała przy nim i jedyna śmiertelna rana, jaką odniósł Stefaniak od strzału w usta — pochodziła z jego własnej broni. Wszystkie strzały pozostałe oddane zostały z broni Wawrzynkiewicza.

Ten stan rzeczy stworzył w sumie

ZAGADKĘ KRYMINALNĄ W WIELKIM STYLU.

Jak odtworzyć przebieg tej strasznej sceny. Kto do kogo strzelał i kto kogo zabił? Nad tą zagadką, jakby wyjętą z powieści Wallaca, zastanawiały się najtęższe głowy spośród naszych władz śledczych.

Poza samemi danemi, jakich dostarczył teren tragedji, niezwykle ważkie były okoliczności, dotyczące wzajemnych stosunków pomiędzy obu bohaterami dramatu i ich ostatnie chwile przed udaniem się na służbę.

Okazało się tedy przedewszystkiem, **że Stefaniak bynajmniej nienawiści do swego kolegi nie czuł, ani też nie miał powodów aż do śmiertelnej zazdrości.** Istniały miedzy nimi sprzeczki ale powodem ich był właśnie Wawrzynkiewicz, który żywiąc tajone uczucie do Stefaniakowej — czynił koledze wyrzuty, że się źle z żoną obchodzi.

Krytycznej nocy obaj pili. Jednak podczas, gdy Stefaniak był już zupełnie pijany — Wawrzynkiewicz był najwyżej podchmielony. Wawrzynkiewicz jeszcze później posłał kolegę po wódkę i sam jej nie pił.

Kompletnie pijany Stefaniak nie mógł strzelać. Nie mógł chwili ustać na nogach. Stefaniak wsparł się o stół i zasnął momentalnie. Wtedy Wawrzynkiewicz, który już miał plan gotowy

strzałem w usta kolegi pozbawił go życia.

Potem starał się upozorować samobójstwo Stefaniaka i śmiertelną z nim walkę. Dlatego strzelił trzy razy sobie w nogi i strzelał na pokój, nisko. Kierunek kul świadczy o tem, że strzały były oddane wzdłuż ciała; tak mógł tylko strzelać człowiek do swej własnej nogi. Ale Wawrzynkiewicz się omylił, zapomniał o jednym niesłychanie ważnym szczególe: strzelał nie z rewolweru Stefaniaka, **a ze swego.** Był już ranny. Wlókł się, by się ratować. Czuł, że słabnie, zdawał sobie sprawę, że w tych warunkach wszystko wyjdzie na jaw. I wtedy — **jednym celnym strzałem odebrał sobie życie.**

Takie są wnioski, oparte oczywista tylko na przesłankach logicznych i poniekąd poparte faktami — dające rozwiązanie tej niezwykłej zagadki kryminalnej. Wnioski te mogą zawierać pewne nieścisłości. Są one jednak najbardziej prawdopodobne ze wszystkich możliwych rozwiązań, jakie w tej sprawie mogłyby się nastręczać.

Ostateczną tajemnicę tragedji na posterunku policji w Rudzie zabrali ze sobą do grobu obaj zmarli i pochowani już koledzy do grobu. (gr)

DZIŚ — DRUGI ETAP PRZEDWYBORCZY

Możemy sprawdzać spisy i zgłaszać listy kandydatów

Łódź, 13 maja.

Gorączka przedwyborcza w Łodzi wzmaga się coraz bardziej. Ale rzecz charakterystyczna: podczas gdy dawniej przed wyborami do rady miejskiej już na miesiąc przed głosowaniem odbywały się liczne wiece, rozdawano ulotki, rozklejano afisze — tym razem jakoś jest cicho zupełnie.

Tłumaczy się to tem, iż **dawniej Łódź stanowiła jeden okręg wyborczy** — obecnie zaś podzielona została **na 10 okręgów.** Tem samem należy w każdym okręgu prowadzić agitację wyborczą, co jest połączone z wielkiemi trudnościami technicznemi. I dlatego poszczególne komitety wyborcze wpadły na dowcipny pomysł. Nie prowadzą agitacji na wiecach publicznych, lecz **wewnątrz organizacji oraz po domach prywatnych odwiedzają mieszkania i namawiają, agitują...**

Gdy zostaną już złożone wszystkie listy kandydatów, podamy do wiadomości naszych czytelników, kto staje do wyborów, na kogo możemy głosować i t. d. A jest to rzeczą bardzo ważną. **Mieliśmy już tyle smutnych doświadczeń z poprzednimi zarządcami miasta, że teraz musimy być bardzo ostrożni i oddać swe głosy tylko na takich ludzi, do których możemy mieć zaufanie, iż coś rzeczywiście rzetelnego dla naszego miasta uczynią.**

Dziś pełnomocnicy poszczególnych komitetów wyborczych zaczną składać listy kandydatów. Mają na to czasu 5 dni, do czwartku włącznie. Wówczas sytuacja wyborcza wyklaruje się już całkowicie. (i)

„Upiory New Jorku"

to ostatni przebój popularnego tygodnika beletrystycznego

„Co Tydzień Powieść"

Miłość, sport, świat miljonerów i świat przestępców, walka z gangsterami, upiorami Ameryki.

Nr. 50 C.T.P., zawiera

całość powieści „Upiory New Jorku", a nadto humor, rozrywki umysłowe, odpowiedzi na ankietę z nagrodami:

„Dzieje naszych małżeństw"

Do nabycia wszędzie.

Cena egzemplarza 30 groszy.

Inspekcja sanitarna

przeprowadzona będzie w związku z upałami.

Łódź, 13 maja.

(it) Jak się „Express" dowiaduje, w związku z trwającemi upałami i niebezpieczeństwem rozpanoszenia się chorób zakaźnych na terenie Łodzi, władze sanitarne postanowiły w ciągu bieżącego tygodnia przeprowadzić bardzo skrupulatną inspekcję wszystkich miejsc sprzedaży napojów chłodzących, lodów itd., a niezależnie od tego wszystkich studzien, celem stwierdzenia czy woda w nich nadaje się do spożycia.

W wyniku tych lustracyj wydane zostaną zarządzenia o likwidacji nieodpowiednich miejsc sprzedaży napojów chłodzących i w sprawie przeróbek tych studzien, z których woda zagraża zdrowotności publicznej.

Wakacje szkolne

już zostały zarządzone przez kuratorjum

(it) W dniu wczorajszym inspektorat szkolny w Łodzi oraz dyrekcje szkół średnich otrzymały okólnik z kuratorjum, w sprawie zakończenia roku szkolnego. W myśl okólnika wszystkie zajęcia muszą się skończyć w szkołach w dniu 14 czerwca, 15 czerwca odbędzie się wydanie świadectw, a od 16-go już rozpoczynają się wakacje, które trwać będą do 20 sierpnia.

Pożądane inowacje

w Ubezpieczalni Społecznej

Łódź, 13 maja.

(it) Jak się dowiadujemy, dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, celem uwzględnienia licznych próśb ubezpieczonych, postanowiła uprzystępnić wszystkim członkom pomoc lekarską przez połączenie szeregu punktów lekarskich. Tem samem udostępni się zgłoszenia do lekarza w ciągu całego dnia, a nietylko w określonych godzinach.

Reorganizacja przeprowadzona została narazie w dzielnicy I i III. W ciągu bieżącego miesiąca przeprowadzi się na terenie całej Łodzi. Niezależnie od tego zmieniony zostanie system przyjmowania chorych, by nie musieli oni zbyt długo wyczekiwać w poczekalni, tracąc czas.

Ludzie, którzy nie bali się śmierci

Przeżył cztery tragiczne katastrofy,

walczył w ciągu wielu lat na najbardziej zagrożonym odcinku frontu

i skoczył z 4 piętra na bruk, nie ponosząc najmniejszego szwanku

(sb) W New Jorku zmarł obecnie James Cruck. Mimo, iż zagranicą nazwisko jego jest mało znane, w kraju był on jednak niezwykle popularny, jako człowiek, **który nie bał się śmierci.**

Cruck należał do nielicznych ludzi, którzy wychodzili cało z największych niebezpieczeństw, mimo iż wokół nich ginęły tysiące ludzi.

„Karjerę" swą rozpoczął Cruck **od podróży „Titanic'iem".** Jak wiadomo, statek ten **zderzył się z górą lodową i z kilkuset pasażerami poszedł na dno. — Cruck zdołał w ciągu 6-ciu godzin utrzymać się na powierzchni i został wreszcie uratowany przez pewien statek ratowniczy.** — Wkrótce wstąpił Cruck do służby na pokładzie jednego ze statków. — **Na statku nastąpiła eksplozja. Kilkuset ludzi zginęło. Tylko Cruck wraz z kilku jeszcze towarzyszami, uszedł z życiem.**

Potem został Cruck **posługaczem na słynnym parowcu „Lusitania".** Okręt ten jak wiadomo, **storpedowali niemcy w czasie wojny światowej.** Wiele osób poszło na dno, jednak **Cruck znów się wyratował.** — Potem **walczył na froncie niemieckim przez kilka lat i mimo, iż wokół niego padali żołnierze, nie został nawet ranny.**

Zdrów i cały wrócił do kraju. Otrzymał wkrótce pracę kucharza w Bufallo. W drodze do tego miasta, nastąpiła **katastrofa kolejowa.** Wszyscy pasażerowie pociągu ponieśli śmierć, tylko **Crucka wydobyto z pod szczątków wagonu, bez najmniejszego szwanku.**

W roku 1927 **usiłował Cruck odebrać sobie życie. W tym celu skoczył z wysokości 4 piętra, na szczęście, jednak nadjechało auto z belami bawełny i samobójca nie odniósł najmniejszego okaleczenia.**

Ozecnie Cruck zmarł tragiczną śmiercią. — W czasie przekraczania ulicy, **potknął się i upadł, tracąc przytomność.** Głowa jego zanurzyła się w kałuży głębokiej na 5 centymetrów i Cruck utopił się. —

Podobnym „wybrańcem losu", który kpił sobie ze śmierci, był **francuz, Ferdynand Nicolle.** — Cztery lata spędził na froncie niemieckim pod dowództwem generała Fayolle. Brał on udział **w kilku dziesięciu atakach na bagnety, przebył kilka ataków gazowych i mimo, iż wokół niego padali pod huraganowym ogniem żołnierze — wychodził żyw i cały.**

Nicolle posiadał wszystkie odznaczenia wojskowe, jakie wogóle znane są we Francji i przyznawane są wyłącznie za brawurowe wyczyny. Po zakończeniu działań wojennych, Nicolle wrócił do Paryża. Gdy znalazł się na ulicy, **nadjechało auto, pod którego kołami znalazł nieustraszony żołnierz, śmierć.**

Również do historji przeszło nazwisko **Dumont d'Urwille** Był to znany podróżnik francuski. W pierwszej połowie ub. stulecia **objechał on kulę ziemską 3 razy dokoła,** co na owe czasy było rzeczywiście wyczynem niezwykłym. — Urwille **przebył pieszo lub konno najbardziej niebezpieczne dżungle i pustynie, wielokrotnie dostawał się do niewoli dzikusów, którzy skazywali go na karę śmierci — za każdym razem udawało mu się jednak uratować.** Gdy wreszcie po powrocie do kraju, postanowił odpocząć z podróży, **poniósł śmierć w pierwszej katastrofie kolejowej we Francji, jaka się wydarzyła w roku 1842 pod Paryżem.**

Dobrowolnie odsiedział 10 lat w więzieniu

Ekscentryczny amerykanin wygrał 10 tysięcy funtów straci! jednak zdrowie i chęć do życia

Zdawaćby się mogło, że niema chyba na świecie człowieka, który zgodziłby się dobrowolnie na całkowitą izolację od świata na przeciąg 10 lat. Czyż jakakolwiek suma pieniędzy może wynagrodzić zupełne odosobnienie od ludzi? Eksperyment taki wydaje się niemożliwy, a jednak pewien obywatel amerykański postanowił go urzeczywistnić.

Zaopatrzony w liczne listy polecające, przybył on przed jedenastu laty do Anglji. Tu zetknął się on z wybitnemi osobistościami. Odbył jednocześnie dłuższą rozmowę z szefem więziennictwa w Londynie, lordem Cecilem, poruszając **kwestję celowości więzienia.**

Dygnitarz twierdził, na zasadzie doświadczenia, że kara długotrwałej izolacji od świata jest barbarzyńska i nawet największy przestępca nie zasługuje na tak ciężką karę. Trudno uwierzyć, by ktoś zgodził się rozstać z tak wielkim skarbem jak wolność. Na zakończenie dodał szef więziennictwa, iż **gotów założyć się o tysiąc funtów, że żaden człowiek nawet za tę sumę, nie zgodzi się pójść do więzienia na 10 lat.**

Pan przegra swoje 10 tysięcy — uśmiechnął się amerykanin — gdyż ja osobiście zgadzam się przeprowadzić ten eksperyment.

Lord Cecil przyjął zakład, będąc przekonany, że to tylko żart ze strony gościa. Amerykanin dotrzymał jednak słowa. Zabrawszy ze sobą książki oraz przybory do pisania, przestąpił dobrowolnie celę więzienną. **Nikogo nie widywał i dopiero po 10 latach opuścił mury więzienne.**

Wygrał wprawdzie zakład, ale będąc jeszcze młodzieńcem, liczył bowiem 33 lata, wyglądał po wyjściu na wolność na zgrzybiałego starca.

Przyznał się lordowi Cecilowi, że trudno sobie wyobrazić **większą dla człowieka karę, jak odseparowanie od świata i ludzi.**

Dobrowolny więzień wrócił do Ameryki, gdzie wkrótce zmarł. Dziesięcioletnia izolacja zrujnowała całkowicie jego zdrowie i przeobraziła go **w dziwaka stroniącego od ludzi.**

Proces o pierścień słynnej tancerki

Sensacja teatralna stolicy nadsekwańskiej

(x) Jenny i Dolly Rosy, znane pod mianem *„Dolly Sisters"* były doniedawna jeszcze sensacją teatralną w Paryżu i wszystkich większych scen stolic Europy i Ameryki.

„Dolly Sisters" dzierżyły prym na scenach teatrów rewjowych i varieté. Przed dwoma laty „Dolly Sisters" wyjechały z Paryża i odtąd nie występowały już w stolicy nadsekwańskiej. — Obecnie prasa paryska donosi o występie jednej ze sióstr, mianowicie Jenny Dolly, która występować będzie na jednej z mniejszych scenek paryskich, takich, które były dotychczas w pogardzie pięknych i rozrywanych tancerek.

Jak się jednak okazuje, przyjazd Dolly do Paryża nie miał nic wspólnego z jej karjerą artystyczną. Dolly przyjechała mianowicie na swój *wielki proces, który wywołał sensację w sferach teatralnych Paryża.*

„Dolly Sisters" znane były ze swego pokaźnego majątku, który lokowały we *wspaniałych klejnotach.* Obie siostry posiadały tak wiele kosztowności, że śmiało mogły *konkurować z największemi firmami jubilerskiemi na kontynencie.* Za kupione kosztowności, trzeba było płacić we Francji *podatek „luksusowy", a to wcale nie leżało w zamiarach pięknych tancerek.*

Jenny Dolly w roku 1928 w czasie pobytu w Cannes kupiła *wspaniały pierścień brylantowy za zawrotną kwotę czterech miljonów franków. Podatek,* który winna była opłacić, wynosił *500 tysięcy franków.* Te pół miljona franków, postanowiła sobie Jenny Dolly „zaoszczędzić".

W tym celu prosiła ona jubilera o przesłanie kosztowengo pierścienia do Londynu. Do Londynu wyjechał sekretarz tancerki, który podjął się, na polecenie swej chlebodawczyni, *przywiezienia pokryjomu pierścienia do Paryża.*

Sekretarzowi udało się wprowadzić w błąd celników i pierścień znalazł się we Francji. W międzyczasie jednak, wskutek kryzysu, cena pierścienia spadła do sumy 1.600,000 franków. Od tej kwoty wyznaczono jej podatek wraz z odsetkami za zwłokę i karami. Do rozprawy sądowej jednak nie doszło, albowiem Jenny Dolly, dobrowolnie ułożyła się z władzami i *podatek obiecała zapłacić.*

W trumnie opuścił się w głębiny morskie

80 tys. pasażerów luksusowego jachtu przyglądało się niesamowitym produkcjom białego fakira

(sb) Sensacją dnia w Los Angeles były ostatnie **występy fakira, Jacka Dawenport.** Jak już wskazuje samo nazwisko, nie jest to żaden hindus, lecz przedstawiciel białej rasy. Spędził on kilka lat w Indjach i tam nauczył się rozmaitych sztuczek.

Dawenport posiada silną wolę i bez trudności wykonywa rozmaite znane sztuczki fakirów, a więc wpada w stan katalepsji, stąpa po potłuczonem szkle, przekłuwa się w rozmaitych miejscach szpilkami i t. d.

Duże zaciekawienie wywołały jego popisy, polegające na **pogrzebaniu fakira w ziemi na przeciąg kilku godzin.**

Ponieważ znalazło się jednak wielu sceptyków, postanowił Dawenport wykonać ten eksperyment inaczej, niż zwykle. **Z portu w Los Angeles wyjechało kilka statków pasażerskich, na pokładzie których znalazło się 80.000 widzów.** Na luksusowym jachcie, należącym do wielkiego przemysłowca, Mitlanda, znajdował się fakir, w zakładach Mitlanda wykonana została **trumna, sporządzona z grubej stali, odpornej na wysokie ciśnienie i zaopatrzona w hermetyczne zamknięcie.**

Statki zakotwiczono, poczem przystąpiono do wykonania eksperymentu. Fakir sam zapadł w stan katalepsji, poczem został ułożony w trumnie i zamknięty. Trumnę przytroczono do długiego łańcucha i **poczęto ją na żórawiu opuszczać w głębinę.**

Równocześnie z trumną opuszczał się w głębinę nurek, celem sprawdzenia, czy trumna rzeczywiście opadnie na znaczną głębokość. Rozwinięto 100 metrów łańcucha, poczem żóraw zatrzymano. Po trzech godzinach żóraw wyciągnięto i otworzono trumnę.

Lażało w niej zimne ciało fakira.

Lekarze stwierdzili brak oddechu i brak pulsu. Mimo takiego stanu, po półgodzinnym masażu, biały fakir odzyskał przytomność.

WOLNA TRYBUNA.

Co mają robić dwie przyjaciółki w małej mieścinie

PANI MIKA MARYLKA z ŁODZI. Droga Pani, Gdynia rzeczywiście rozwija się z dnia na dzień i jest jedynem miastem w Polsce, w którem wre gorączkowa praca. Niemniej jednak otrzymanie tam zajęcia jest bardzo trudne, a to ze względu na wielką ilość osób, które do Gdyni zjeżdżają z całej niemal Rzeczypospolitej. Obecnie Gdynia, tak, jak i inne miasta, posiada dość znaczną liczbę bezrobotnych. W sezonie letnim w związku z napływem kuracjuszów pracę szybciej może znaleźć niewybredny mężczyzna, zajęty przy usługach na plażach, łódkach i t. d. Trudniej natomiast jest o zajęcie biurowe. Z kobiet potrafią się w Gdyni w sezonie letnim utrzymać fryzjerki i manikurzystki, na które jest zawsze zapotrzebowanie. Jeżeli więc Pani posiada umiejętność czesania, ondulacji i manikiru, da sobie Pani w Gdyni w sezonie radę. W przeciwnym razie nie radziłabym ryzykować i wykładać pieniądze na dość kosztowną podróż. Musi Pani jeszcze wziąć pod uwagę, że Gdynia jest bodaj jednem z najdroższych miast. Drożyznę tę powoduje przedewszystkiem niezwykle wysoki czynsz mieszkaniowy w nowych domach, które nadomiar w sezonie letnim są wykorzystywane dla przyjezdnych. Ponieważ wkrótce na wybrzeżu rozpocznie się sezon, już teraz trwają przygotowania do przyjęcia kuracjuszów i przyjezdnych, zakładane są pensjonaty, kompletowany do nich personel i t. d. W związku z tym okresem przygotować dobrze byłoby umieścić ogłoszenie w piśmie, które jest czytane na całem wybrzeżu. Nie należy zaniedbywać żadnej okazji, żadnej możliwości znalezienia pracy, ale ryzykowanie większego wkładu na podróż byłoby conajmniej lekkomyślnością.

„BLONDYNKA" I „BRUNETKA" w GRYBOWIE. Drogie dziewczynki, Wasza obawa była zupełnie płonna. Żadna klasyfikacja i podział dla mnie nie istnieją. Odróżniam tylko ludzi dobrych i złych, ludzi nieszczęśliwych i zadowolonych z losu. Niestety, na świecie coraz mniej jest ludzi tej ostatniej kategorji. W dużej mierze jest to nasza własna wina, albowiem nie potrafimy zodowalać się tem co nam przypadło w udziale, a bierzemy stale przykłady z sąsiadów i znajomych, do których właśnie w danym momencie los się bardziej uśmiechnął. Wam jednak moje drogie nie o to chodzi. Poprostu mieszkając w małej mieścinie narzekacie na brak odpowiedniego towarzystwa. Zgóry już zastrzegacie się, że obydwie nie opuszczacie rodzinnego grodu i nie macie możności w ten sposób poznania innych ludzi. To rzeczywiście niezbyt miła perspektywa. Nie znam dokładnie warunków i trybu życia małego miasteczka, sądzę jednak, że i tam można znaleźć towarzystwo, jeżeli się tylko umiejętnie do tego podejdzie. Przypuszczam bowiem, pomijając już organizacje o charakterze społecznym lub sportowym, istnieją tam jakieś kluby towarzyskie, kółka samokształceniowe i t. d., które od czasu do czasu urządzają wspólne wieczorki, tańcówki, majówki i t. d. Wystarczyłoby zatem dostać się do któregoś z takich kółek.

Jesteście we dwie, dobre przyjaciółki i raźniej Wam będzie razem wziąć się do jakiejś pracy Stwórzcie same jakieś kółko towarzyskie, które prócz celów rozrywkowych miałoby jakiś głębszy podkład. Przyjemne z pożytecznem daje się nieraz świetnie połączyć i wspaniale pogodzić. Załóżcie kółko, które ze skromnych składek członkowskich pozwoliłoby sobie na roztoczenie opieki... nad ubogiemi dziećmi, lub sierotami naprzykład. Biednych, opuszczonych maleństw nie zabraknie nawet w niewielkim Grybowie.

Jedna rzecz, której nie poskąpił nam los — to nędza. Można jej jednak i trzeba zapobiec. W wolnych chwilach, wieczorami, zbierzcie się w większem kółku i szyjcie sukienki dla biednych dzieci, urządzajcie pikniki i przedstawienia amatorskie dla zasilenia funduszów. Z czasem, jak rozwinie się wasze samarytańskie kółko, będziecie mogły nawet zapraszać kogoś z większego miasta na odczyty i występy, urządzane na cel dobroczynny. W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku człowieczeństwa, nie odczujecie nudy i pustki codziennego życia. Każda chwila życia wypełniona troską... o innych, napełna nas wielkiem zadowoleniem i szczęśliwością. A zatem Szczęść Boże!...

Czy zdobyłeś już P.O.S.?

Grozi nam nieurodzaj!

Nienormalne upały w maju spaliły trawę na polach. Zboża się kłoszą. — Inwazja owadów i gąsienic.

Łódź, 13 maja.

Przed dwoma tygodniami sygnalizowaliśmy nadzwyczajny urodzaj w tym roku. Wczesne lato **sprzyjało w poważnym stopniu rozwojowi zboża, jarzyn, owoców.** Przepowiadano, iż tak wspaniałych plonów jakie nam przyniesie bieżący rok już nie mieliśmy dawno.

Ale gdy upały zaczęły się przeciągać i od dłuższego czasu kropla deszczu nie spadła z nieba — **to, co było zjawiskiem dodatniem, stało się wręcz smutnem.** W chwili obecnej stoimy przed możliwością nieurodzaju. Jest ciekawą rzeczą, że w zeszłym roku mieliśmy słabe wiatry wskutek zimna i zbyt ulewnych deszczów, a w tym roku grozi nam to samo wskutek nadmiernych upałów.

Ze wszystkich miasteczek i wsi województwa łódzkiego nadchodzą wieści, zupełnie nienaturalne dla miesiąca maja. **Spada poziom wody, co zazwyczaj zdarza się dopiero w lipcu lub sierpniu, a powierzchnia ziemi jest tak popękana, że zagraża to w dużym stopniu zbiorom.**

Silnie operujące słońce spaliło trawę na polach, wskutek czego okazał się brak paszy. Zdarzały się nawet wypadki, gdy rolnicy zasiewali paszę po raz wtóry, by móc wyżywić bydło. **Zboża już się kłoszą, wobec czego w roku bieżącym będziemy mieli conajmniej o miesiąc wcześniejsze żniwa.** A ponieważ ziemia jest wyschnięta, więc i zboża są mizerne.

Nadomiar złego upały spowodowały **inwazję szkodliwych owadów i niebywałą ilość gąsienic na drzewach owocowych i zwykłych.** Wystarczy przespacerować się ulicami Łodzi i przyjrzeć drzewkom ulicznym. Obsypane są formalnie gąsienicami. Na Alejach Kościuszki spotyka się drzewka całkowicie bez liści, które zostały zżarte przez gąsienice.

Wczoraj już została podjęta akcja ratownicza. **Specjalni funkcjonarjusze plantacyj miejskich przeprowadzają oczyszczenie drzew z gąsienic przy pomocy strumieni wody i długich tyk.**

Gorsze jest jednak to, iż takie same chmary gąsienic obsiadły drzewa owocowe i jeśli natychmiast nie będzie podjęta akcja ratownicza, mogą przepaść owoce.

Jednem słowem nienaturalne upały w maju, które początkowo wywołały wiele radości, stają się obecnie coraz bardziej niebezpieczne. Jeśli w najbliższym czasie nie będziemy mieli deszczów, urodzaj tegoroczny stoi pod znakiem zapytania. (i)

Niesumienny inkasent i wojażer

poszkodował firmę łódzką na 16 tys. złotych

Łódź, 13 maja.

Do władz prokuratorskich wpłynęło zameldowanie o poważnem nadużyciu, jakiego na szkodę fabryki chustek A. A. Piaskowski w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 62, dopuścił się jej inkasent i przedstawiciel — Wolf Mincmacher.

Mincmacher, zamieszkały ostatnio w Warszawie przy ul. Sosnowej 4, od czterech lat podróżował dla firmy A. A. Piaskowski. Przez dłuższy czas wywiązywał się Mincmacher ze swych obowiązków należycie. Zainkasowane przezeń sumy wpływały do kasy firmy punktualnie, obstalunki nadchodziły w trybie normalnym.

Sumienność Mincmachera zjednała mu ostatnio całkowite zaufanie pracodawców, toteż firma powierzała mu coraz poważniejszych klientów, od których należność wynosiła niejednokrotnie po kilka tysięcy złotych. I z tych obowiązków wywiązywał się wojażer należycie.

Jakież było zdumienie firmy, gdy ostatnio wyszedł na jaw fakt zdawało by się niemożliwy. Oto jeden z kupców zagadnięty na miejscu w Łodzi, czemu nie wykupił partji towaru, wysłanej doń za zaliczeniem, oświadczył, że towar ten wykupił już nazajutrz po otrzymaniu zawiadomienia od Mincmachera, że partja nadeszła. Mincmacher zawiadomił zaś firmę, że towar sprzedał komu innemu.

Równocześnie wyszło na jaw, że **Mincmacher przez zgórą dwa lata uprawiał systematyczne nadużycia na szkodę firmy.** Zainkasowane sumy zatrzymał sobie, oświadczając w zupełności mu ufającym pracodawcom, że ten lub ów kupiec nie zapłacił jeszcze. Prowadząc dokładne notatki co i kiedy od kogo zainkasował i jak to inkaso ukrył — potrafił niesumienny inkasent przez dwa długie lata tak dalece w pole wywieść kierowników firmy A. A. Piaskowski, że w sumie sprzeniewierzył około 16 tysięcy złotych.

Sprawy tego rodzaju były w Łodzi wręcz nieznane. Dziś — należą wprawdzie do rzadkości — jednak kilkakrotnie na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiadali ludzie winni właśnie tego samego przestępstwa, jakie obecnie zarzuca prokuratura Mincmacherowi. (gr)

Jak są zatrudnieni robotnicy sezonowi

Wyjaśnienie Zarządu Miejskiego

Otrzymaliśmy list następujący:

W związku z artykułem p. t. „Sezonowcy błagają o pomoc", zawartym w Nr. 129 z dnia 10 maja r. b., proszę Redakcję o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

„Zarząd Miejski zatrudnia robotników sezonowych w takiej liczbie, na jaką przedewszystkiem pozwalają posiadane środki finansowe; kontyngent zatem zatrudnionych zarówno w latach ubiegłych, jak i w roku bieżącym w różnych okresach sezonu był i jest zmienny.

W połowie maja ubiegłego roku było zatrudnionych w przedsiębiorstwie p. n. „Kanalizacja i Wodociągi" 114 robotników,

w Oddziale Drogowym Wydziału Budownictwa — 14 robotników,

w Wydziale Plantacyj Miejskich — 201 robotników.

W okresie zaś największego nasilenia robót, mianowicie w październiku ub. r. pracowało:

w przedsiębiorstwach miejskich p. n. „Kanalizacja i Wodociągi" — 1930 robotników,

w Oddziale Drogowym Wydziału Budownictwa — 1340 robotników,

w Wydziale Plantacyj Miejskich — 338 robotników.

Obecnie pracuje:

w przedsiębiorstwach p. n. „Kanalizacje i wodociągi" — 1720 robotników,

w Oddziale Drogowym Wydziału Budownictwa — 751 robotników,

w Wydziale Plantacyj Miejskich — 338 robotników.

Zarząd Miejski dąży do tego, ażeby zatrudnić tych robotników, którzy już pracowali w ubiegłych latach, w tem się jednak wiąże sprawa uzyskania niezbędnych na ten cel dodatkowych funduszów; w razie uzyskania tych funduszów obecny stan zatrudnienia niewątpliwie wzrośnie.

Co zaś dotyczy zatrudniania robotników z pośród b. więźniów politycznych i inwalidów wojennych, to zaznaczyć należy, że przy angażowaniu do pracy przy znawane im jest pierwszeństwo przed innymi robotnikami sezonowymi. Zarówno w przedsiębiorstwie p. n. „Kanalizacja i Wodociągi" i w Oddziale Drogowym Wydziału Budownictwa pracuje już pokaźna liczba omawianych wyżej osób. Robotnicy ci, ze względów zupełnie zresztą zrozumiałych, nie posiadają dostatecznej zdolności do pracy fizycznej i z tego powodu kierownictwo wyżej wspomnianych działów pracy ma pewne trudności, jeżeli chodzi o należyte prowadzenie robót".

Komisarz Rządowy
Inż. Wacław Wojewódzki.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI: — Dziś o godz. 4-ej po poł. — „Firma" i o godzinie 8,45 wieczorem — „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 4,30 i o 8,30 wiecz. — „Baron Kimmel" premjera.
TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dziś, o godz. 9,30 w. „A chasene in sztetl".

K I N A:

CASINO: — „Królowa Krystyna".
GRAND-KINO: — „Pilnuj swego męża".
MUZA: — „Cesarzowa i Ja".
ROXY: — „Ostatni Ataman Annienkow".
CAPITOL: — „Papryka".
CZARY: — „Namiętni kochankowie i Fantomas.
CORSO: — „Tunel"
PRZEDWIOŚNIE: — „Wielka Księżna Aleksandra".
SŁOŃCE: — 1) „Wyspa D-ra Morea". 2) „Hanald loyd".
RAKIETA: — „Hrabina Monte-Christo".
SZTUKA: — „Ulica".
PALACE: — „Csibi".
METRO: — „Wrogowie małżeństwa" z Flip i Flapem.
ADRIA: — Wrogowie małżeństwa z Flip i Flapem.
OŚWIATOWY: — 1) „Wyspa zatraconych dusz". 2) „Rycerze mroku".
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza i in.

Afera erotyczna w Bydgoszczy

Właściciel składu tapicerskiego i biuralista deprawowali młode dziewczęta. Ofiary zwyrodnialców zeznają w charakterze świadków

Bydgoszcz, 13 maja.

(sm) Trybunał karny tut. Sądu Okręgowego rozpatrywał głośna swego czasu sprawę wykrycia **gniazda rozpusty w Bydgoszczy przy ul. Długiej,** o czem donosiliśmy szczegółowo kilka miesięcy temu.

Bohaterami ponurej i ohydnej sprawy, którzy zasiedli na ławie oskarżonych są **47-letni Alojzy Szymański, właściciel składu i warsztatu tapicersko stolarskiego, 44-letni Wojciech Hulisz, biuralista i 34-letnia Rozalja Spacjerowa.**

Obaj mężczyźni oskarżeni są o dopuszczanie się **czynów nierzadnych z małoetniemi dziewczynkami,** zaś Spacjerowa o pomoc przy spędzaniu płodu.

Głównymi świadkami oskarżenia są ofiary zwyrodnialców a mianowicie: **14-letnia Janina K. i 12-letnia Łucja S.** Ze względu na drastyczne momenty sprawy, sąd wykluczył jawność rozprawy, pozostawiając jedynie na sali dziennikarzy.

Ponieważ zaszła potrzeba ponownego zbadania niektórych szczegółów, więc sąd po częściowem przeprowadzeniu rozprawy odroczył ją do 16 b. m.

MAOK
TEPI ROBACTWO

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
NIEDZIELA, dn. 13 maja 1934 r.

9.00—9.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05—9.25: Gimnastyka. 9.25—9.35: Muzyka z płyt. 9.35—9.40: Dziennik poranny. 9.40—9.55: Muzyka z płyt. 9.55—10.00: Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00—11.57. Transmisja Nabożeństwa z Poznania. Po Nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 11.57—12.05. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—12.15: Wiadomości meteorologiczne 12.15—14.00. Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Eugenjusza Dziewulskiego, Jadwiga Hennert (śpiew) i prof. Leopold Dworakowski (skrzypce). W przerwie: prof. Roman Chojnacki wygł. prelekcję p. t. „Jak powstała muzyka 14.00—14.15. Odczyt p. t. Nowoczesny teatrzyk szkolny — wygł. dr. Wilhelm Fallek. — 14.15—14.30. Muzyka z płyt. 14.30—15.00. Muzyka popularna z płyt. 15.00—15.20. Muzyka z płyt. 15.20—16.00. Koncert zespołu jazzowego Arkadj Flato.
16.00—16.30. Program dla dzieci: Słuchowisko Marji Dynowskiej p. t. „Flis na fryjerze"
16.30—16.45. Kwadrans sławnych artystów — Wanda Landowska — klawesyn (płyty).
16.45—17.00. Kwadrans literacki „Chałupnik" — Tadeusza Szukiewicza.
17.00—17.15. Pogadanka p. t. „O umiejętności czynienia zakupów" — wygł. Zofja Serednicka.
17.15—18.00. Audycja ludowa muzyki podhalańskiej. Wykonawcy: Orkiestra symf. P. R. pod dyr. Mierczyńskiego, kwartet wokalny i trio instrumentalne
18.00—18.40. Słuchowisko p. t. „Co się raz stało w Sydonie" — podług Sienkiewicza. Transm. z Wilna.
18.40—19.00. Recital fortepianowy Heleny Cywińskiej.
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.
19.05—19.10: Wiadomości sportowe.
19.10—19.30: Rozmaitości.
19.30—19.45: Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu Bruno Winawera.
19.45—19.50: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
19.50—19.52: „Myśli wybrane"
19.52—20.35. Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Zofja Terne (piosenki).
20.35—20.50. „Na przedporożu Bliskiego Wschodu" — wygł. Walenty Hartwig (feljeton).
20.50—22.00. „Na wesołej lwowskiej fali"
22.00—22.10. Dziennik wieczorny.
22.10—22.25. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.25—23.00: Muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja".
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z „Gastronomji".

DZIŚ SŁUCHAMY:

16.00. MEDJOLAN. „Siła Przeznaczenia" — opera Verdiego. (Tr. z Teatru Miejskiego we Florencji)
17.20. MOSKWA (Stalin). „Carmen" — opera Bizeta. (Tr. z Teatru Wielkiego).
17.30. DAVENTRY. „Kupiec wenecki" — tragedja Szekspira
18.30. LONDYN REG. Koncert kompozytorski Oskara Straussa.
20.00. WIEDEŃ. „Jabuka" — operetka Jana Straussa.
20.00. PRAGA. Festiwal Smetany.
20.30. STRASBURG. „Joanna d'Arc" — dramat historyczny E. de Vernejoula.
20.30. SOTTENS. „Lucja z Lammermooru" — opera Donizettiego.
20.30. KOLONJA. „Nocleg w Granadzie" — opera romantyczna Kreutzera.
20.55. RZYM. „Maskota" — operetka Audrana.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — A. Dancerowej (Zgierska 57) W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

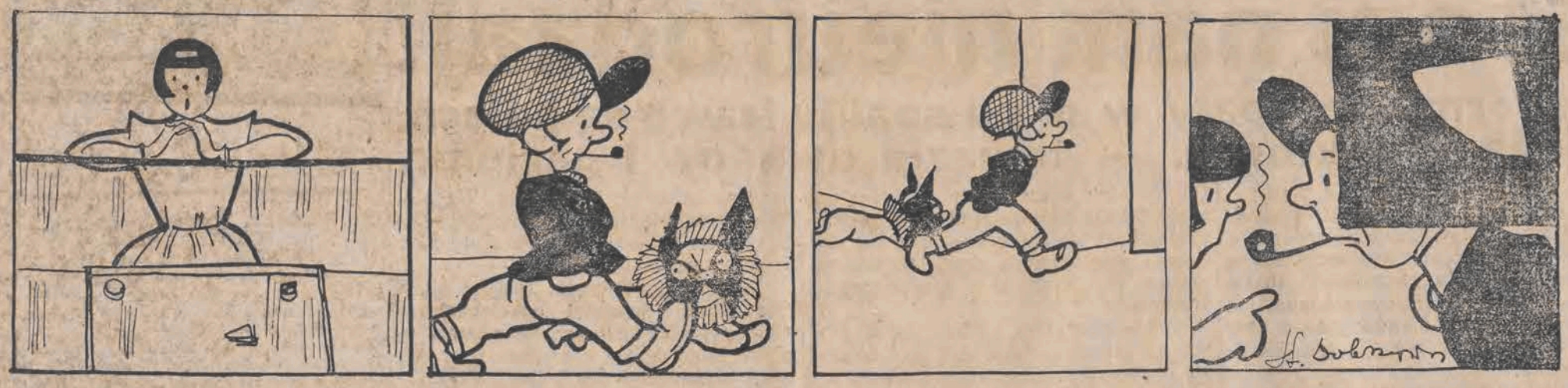

Z cukierenki państwa Torcik
Ciastka giną niemal co dnia.
Deserowe i drożdżowe
Nawet z kremem... Co za zbrodnia!

A detektyw ze swym pieskiem
Kroczy raźno po ulicy
(Widać los ich tutaj przywiódł,
Prawda, mili Czytelnicy?)

Chcąc dla pieska kupić ciastka
Za to, że mu służy wiernie,
Rzekł detektyw: „Chodź, Medorze,
Odwiedzimy tę cukiernie!"

„Pan jest chyba Sherlok Holmes,
Albo może inny Wallace,
Więc usilnie pana proszę,
Byś złodzieja ciastek znalazł!"
(Dalszy ciąg jutro).

W „Expressie" wczorajszym wydrukowany został ostatni skrawek z poprzedniej serji filmu „Kubuś-detektyw i jego pies Medor". Czytelnicy z siedmiu skrawków mają ułożyć całość — podobiznę stworzenia, które kradło miodek z piwnicy obeżysty.

Wycinankę nalepioną na kartkę papieru należy nadesłać do dn. 18-go maja b. r. w następujący sposób:

Na kopercie Czytelnicy umieszczą napis: druk oraz adnotację „Konkurs Expressu". Pozatem na kopercie należy nalepić znaczek pocztowy za 5 groszy. Czytelnicy z Łodzi, Krakowa, Katowic, Poznania, Wilna, Lublina, Gdyni i Kalisza mogą złożyć wycinankę bezpośrednio w oddziałach „Expressu", przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.

Dziś „Express" rozpoczyna druk nowej serji sensacyjnego filmu z nagrodami p. t. „Kubuś-detektyw i jego pies Medor". W dzisiejszych ilustracjach w czwartym obrazku u góry Czytelnicy znajdą skrawek, który wytną i zachowają do czasu zakończenia obecnej serji, t. j. przez siedem dni. Po siedmiu dniach z siedmiu skrawków Czytelnicy ułożą całość — postać osoby, która odegra w treści filmu główną rolę.

Między tych Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinankę i prześlą ją pod wskazany adres i we właściwym terminie (do 18 maja b. r.) rozdzielony zostanie szereg nagród, a mianowicie:

1 agroda — 20 złotych.
5 nagród po 10 złotych.
10 nagród po 5 złotych

oraz szereg nagród w postaci naszych poczytnych tygodników.

Listę nagrodzonych z przedostatniej serji filmu drukujemy na stronicy 5-ej

Sensacyjny proces o morderstwo

toczyć się będzie jutro w Grodnie

Grodno, 13 maja.

Jutro odbędzie się w sądzie okręgowym w Grodnie sensacyjny proces m-ca wsi Bubry pow. grodzieńskiego, Piotra Wagosia, lat 26, oskarżonego o **zabójstwo na tle politycznem 23-letniego Piotra Syrelewicza, b. członka centralnego komitetu Związku Młodzieży Komunistycznej powiatu grodzieńskiego, oraz o postrzelenie m-ca sąsiedniej wsi Resczany, Wł. Kaskiewicza.**

Dochodzenie przeciwko Wagosiowi było prowadzone w trybie doraźnym i na 14-go marca była wyznaczona rozprawa doraźna w sądzie okręgowym.

W przeddzień jednak rozprawy p. prok. Wyszkowski wycofał sprawę celem uzupełnienia dochodzenia. Należy przytem zaznaczyć, że w tym samym tygodniu sądy doraźne zostały wogóle zniesione przez Radę Ministrów.

Oskarżonego broni p. adw. Firstenberg.

Góralka spłonęła żywcem

podczas ratowania zagrożonego pożarem dobytku

Zakopane, 13 maja.

(kr) — We wsi Murdzasichla, znanej powszechnie pod nazwą Jaszczurówki, wybuchł wczoraj niezwykle **groźny pożar**, który w ciągu krótkiego czasu objął dom mieszkalny, stodołę i stajnię mieszkanki tej wsi, 40-letniej Anny Budzowej.

Nieszczęsna kobieta, widząc, iż cały jej majątek znajduje się w niebezpieczeństwie, wpadła w skrajną rozpacz i **poczęła ratować dobytek, nie zważając na niebezpieczeństwo. Nie bacząc na to, że cały dom stoi już w płomieniach, wbiegła do wnętrza.**

W tej chwili zawalił się dach i nieszczęsna kobieta — objęta z wszystkich stron ogniem — spaliła się żywcem

Wszystkie budynki Budzowej spłonęły doszczętnie wraz z inwentarzem martwym oraz 2 krowami, 2 koniami i 2 cielętami. — Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna. — **Napisał Andrzej Zański.**

43

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintołd ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celiną Liwińską. Ponieważ stary baron zerwał z nim wszelkie stosunki, Ryszard musiał się wziąć do pracy biurowej. Zajęcie to ciąży mu bardzo. Korzystając z zaproszenia ojca, udaje się na jego imieniny do Jabłonkowic, siedziby Gintołdów. Zniechęcony uporem ojca popełnia samobójstwo.

Pozostał po nim mały synek Ryś. Między dziadkiem a matką przychodzi do dramatycznej walki o dziecko.

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY TRZECI.

Proszę się uśmiechać!

Mały Ryś nie był silnem dzieckiem. Przeciwnie: raczej był chorowity i wątły.

Po ojcu odziedziczył delikatne zdrowie, wymagające ustawicznej pieczołowitości.

Był jak subtelny, cieplarniany kwiat.

Gdyby posiadał inne warunki, możliwe, że rozwijałby się lepiej. Jednakże serce matki nie zdołało zastąpić mu ani odpowiedniego powietrza, ani racjonalnego pożywienia i dlatego (aczkolwiek miał roczek) nie chodził jeszcze i z tygodnia na tydzień wyglądał bardziej chorowicie.

Matka, pracując przez cała wiosnę i lato w magazynach, zajęta od rana do wieczora, tylko w niedzielę pozwolić sobie mogła na luksus pójścia z dzieckiem do parku. Lecz krótkie te godziny nie zdołały pokryć rumieńcem bladej twarzyczki dziecka.

Teraz, pozbawiona pracy, miała Celina czas, lecz nastała już jesień, tak, że o dłuższych, zbawczych dla dziecka przechadzkach nie mogło być mowy. A pozatem zaczynało brakować jedzenia... Celina szalała z rozpaczy. Czuła, że wojna, jaką wydała swemu teściowi skończy się tragiczną dla niej klęską.

Rozumiała, że w tych warunkach nie będzie mogła utrzymać dziecka.

Lecz nie zrezygnowała jeszcze.

Pewnego razu, po powrocie z miasta, znalazła wsuniętą w szparę drzwi gazetę. Rozwinęła ją i znalazła podkreślony czerwonym ołówkiem anons:

„Poszukiwana młoda kelnerka do piwiarni". Zgłaszać się można jutro i pojutrze w restauracji „Rakieta" przy ul. Zwycięskiej".

Celina zrozumiała, że to ktoś z sąsiadów czy dalszych znajomych, znając rozpaczliwą jej sytuację, podsunął ten anons, ażeby spróbowała szczęścia.

Celina nie miała innego wyjścia. Aczkolwiek nie pociągał jej zawód kelnerki, niemniej postanowiła pójść na ul. Zwycięską.

Kiedy nazajutrz przybyła do piwiarni „Rakieta" i grubemu gospodarzowi wyjaśniła cel swojej wizyty, ów zmierzył ją małemi oczkami i oświadczył krótko:

— Dobrze, przyjmuję panią! Płaca na początek niewielka ale pewna. Przez pierwsze dni patrzeć będę przez palce na pani robotę. Potem za rozbite szkło potrącać będę z pensji!

Poczem na odchodne już dorzucił:

— A dla gości trzeba być uprzejmą, bo oboje czerpać z tego będziemy profit: pani otrzymywać będzie większe napiwki, ja zaś powiększę sobie liczbę klijentów. Bo to ludziska już mają taką naturę, że wolą, ażeby bombkę piwa czy kielich gorzały podała mu uśmiechnięta kobietka, a nie zadzierająca do góry nosa księżniczka.

Gospodarz, jak się wkrótce potem przekonała Celina, znał na wylot swoich klijentów. Nie, w „Rakiecie" popłacał tylko uśmiech i kokieteryjne spojrzenie. Trzeba było cierpliwie znosić pijackie zaczepki i ordynarne czasem żarciki klijentów, którzy nie robili sobie wiele ceremonji z kelnerek.

Ich natarczywość i bezczelność były zresztą zupełnie uzasadnione, ponieważ koleżanki Celiny należały do typu kobiet lekkiego prowadzenia się, które niedwuznacznem zachowaniem prowokowały jeszcze podochoconych biesiadników.

Celina, wychowana w atmosferze niezwykłej czystości moralnej, buntowała się całem swojem jestestwem, zetknąwszy się z tym brudem. Raziły ją tłuste koncepty pijaków, obrażały trywjalne poklepywania, a już do rozpaczy doprowadzał fakt, że gospodarz, zamiast stawać w jej obronie, odpowiadał niezmiennie na jej skargi:

— Moja piwiarnia nie jest kaplicą... Do mnie przychodzą ludziska na kielich gorzały i uśmiech ładnej dziewczynki... A jeśli się pani tu nie podoba, to trudno: droga otwarta! Tylko niech mi pani najpierw zapłaci za to potłuczone szkło z ostatnich dwuch tygodni.

Cóż miała Celina począć? Gdyby miała w perspektywie jakakolwiek inną pracę, rzuciłaby natychmiast obmierzły szynk i upodlające ją zajęcie. Lecz, niestety, nie miała innego wyboru.

Jeszcze był jeden powód, dla którego tem wstrętniejsza wydawała się jej zadymiona piwiarnia ze swoimi rozbezstwionymi pijakami, rozklekotaną szafą do grania i uśmiechami ordynarnie wymalowanych koleżanek: oto Ryś coraz więcej zapadał na zdrowiu.

Zasadniczo zamykano „Rakietę" o dwunastej. Lecz zdarzało się, że dla dwuch gości, pijących niezliczone kolejki w kącie sali, trzeba było pozostać czasem i do trzeciej — czwartej.

— Kiedyż nareszcie wyjdą?... Kiedy skończy się ta męka! — niecierpliwiła się zrozpaczona niemal kobieta, która, zostawiwszy dziecko pod opieką sąsiadki, rwała się teraz do niego stęskniona i strwożona.

A Ryś niknął wprost w oczach.

Celina zaniosła go do lekarza i tu dowiedziała się jaknajbardziej przykrych rzeczy: Oto Rysio cierpiał na początek krzywicy, a pozatem miał jakieś przemiany w gruczołach płucnych — co zczasem zakończyć się mogło katastrofą.

— Lecz niech pani nie rozpacza — pocieszał ją doktór — higieniczne odżywianie, dużo owoców, a przedewszystkiem wyjazd w góry lub na południe sprawiają cuda...

Słowa lekarza, wypowiedziane w jaknajlepszą zresztą intencji, brzmiały niby ironja.

Skąd wziąść środki, konieczne na lekarstwa, na owoce? — nie mówiąc już o wyjeździe, skoro to, co zarabiała, wystarczyło zaledwie na pokrycie komornego i życie.

I poraz pierwszy zrozumiała Celina, że jednak najświętsza miłość matki nie zawsze zastąpi zimną potęgę pieniądza.

— Żeby tak mieć pieniądze... Żeby tak być bogatą! — dzwoniło jej uporczywie wraz z brzękiem pustych szklanek, niesionych na tacy tam, w zadymionej piwiarni „Rakieta".

Rozklekotana szafa grała hulaszcze sztajery i huczne walce. Goście śpiewali na całe gardło pijackie piosenki, podskubują cynicznie towarzyszki i zalecając się do kelnerek, a Celina snuła się nieprzytomnie od stołu do stołu, mając pod powiekami wizję bledziutkiej jak opłatek twarzyczki chorego dziecka, a w sercu rozpacz i niepokój.

Tłusty zaś gospodarz, wodząc za nią małemi ślepkami, mruczał zły:

— Dlaczego się pani nie uśmiecha?... U mnie musi być wesoło... Humor i śmiech to grunt... Proszę się uśmiechać!

I Celina uśmiechała się blademi ustami...

DALSZY CIĄG JUTRO.

Nowo-otwo-rzony Skład Platerów i Wyrobów Nożowniczych p. f. S. MALINOWSKI i S-ka
przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 73, tel. 149-49.
poleca najnowsze wzory firm krajowych i zagranicznych po cenach przystępnych

Sensacyjny proces ukraińskich zamachowców w Równem

Dwie krwawe zbrodnie przy ulicy Litewskiej. — Upozorowanie napadu rabunkowego.

6 wywrotowców skazano na wieloletnie więzienie

Równe, 13 maja.

Ulice Szewczenki i Litewska w Równem, zamieszkałe prawie wyłącznie przez ludność ukraińską, poruszone zostały we wrześniu ub. roku dwoma zamachami morderczemi, które wydarzyły się w dniach 18 i 19 września. Ofiarą padli Izydor Taraszyński i Piotr Listopad. Pierwszy zmarł wskutek odniesionych obrażeń, drugi zdołał ocalić życie.

Tło zamachu było następujące:

Taraszyński i Listopad, funkcjonarjusze wydziału śledczego w Równem, śledzili odbywające się w mieszkaniu niejakiego Sergjusza Hałatiuka zebrania nacjonalistycznej organizacji ukraińskiej Stałymi uczestnikami tych zebrań i kierownikami akcji byli synowie Sergjusza Hałatiuka, Jan i Andrzej oraz Zot, Teodor i Mikołaj Kozorezowie.

Kiedy na ulicy Szewczenki i Litewskiej rozpoczęły się aresztowania, spiskowcy postanowili pozbyć się Taraszyńskiego i Listopada.

Do wykonania zamachu wyznaczony został Teodor Kozorez a Zot Kozorez i Sergjusz Hałatiuk pomagali mu, przygotowując mu warunki dogodne dla zamachu.

Kozorez zaczaił się przy ul. Litewskiej, a kiedy Taraszyński przejeżdżał wozem, wyskoczył on z ukrycia, wyrwał z wozu kłonicę i uderzył go tak silnie, że Taraszyński upadł na ziemię. Następnie, gdy napadnięty, słaniając się, przeszedł na drugą stronę ulicy Kozorez pobiegł za nim *i tam go dobił*. Pomagał mu przy tem brat Mikołaj Kozorez.

Następnego dnia, t. j. 19 września, w toku dochodzenia, prowadzonego przez władze bezpieczeństwa przesłuchany został w charakterze świadka Piotr Listopad. Wówczas Filip, Jan, Andrzej Hałatiukowie oraz Grzegorz Bałacki postanowili rozprawić się z nim zato. Rzucili się na powracającego wieczorem do domu *i poczęli go bić drągami*. Piotr Listopad upadł bez przytomności. Sądząc, że już nie żyje, napastnicy wciągnęli go na podwórze Hałatiuków, a następnie— chcąc upozorować napad Listopada na ich dom — wybili szyby w oknach.

Teodor, Zot i Mikołaj Kozorezowie, Filip, Sergjusz, Jan i Andrzej Hałatiukowie oraz Grzegorz Bałacki — zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Równem. Oskarżeni nie przyznali się do winy, tłumacząc zajście jako wynik sporów rodzinnych. Jednak przewód sądowy, przeprowadzony częściowo przy drzwiach zamkniętych, dostarczył dowody ich winy.

Skazani zostali: Teodor Kozorez *na 12 lat więzienia*, Zot Kozorez i Sergjusz Hałatiuk *po 5 lat*, Filip, Jan i Andrzej Hałatiukowie oraz Grzegorz Bałacki *po 3 lata więzienia*.

Mikołaj Kozorez został uniewinniony.

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Kto otrzymał nagrodę

za ułożenie wycinanki z filmu „Kubuś-detektyw"?

Onegdaj t. j. 11-go maja upłynął ostateczny termin nadsyłania wycinanki z przedostatniej serji codziennego filmu z nagrodami p. t. „Kubuś-detektyw i jego pies Medor", w której Czytelnicy biorący udział w konkursie, wycinali skrawki, dające po prawidłowem ułożeniu całość — postać pirata, który porwał kupca Yen-Tsina.

Po zamknięciu listy uczestników konkursu, jury redakcyjne wyznaczyło nagrody następującym Czytelnikom, którzy trafnie ułożyli wycinankę.

20 złotych

otrzymał Mieczysław Stabliński, Wilno, ul. Bonifraterska 14.

po złotych 10

otrzymali: Jan Sadowski, Poznań, ul. Kolejowa 10, Anna Planc, Katowice, Ligota Załęzka 7, — Lili Wajsmanówna, Łódź, ul. Solna 12. — Stanisława Turczanowa, Lublin, ul. Zamojska 1, — Marjan Dziaciszyn, Kraków, ul. Felicjanek 23.

po złotych 5

otrzymali: Tadeusz Kowalski, Łódź, ul. Zamenhofa 29, — Wiktor Klapsia, Królewska Huta, ul. Hajducka 8, — Henryk Kamiński, Starogard, Pomorze, ul. Wodna 7, — Marja Żyłowa, Kraków, lecznica związkowa, ul. Garncarska 11, — P. Molin, Wadowice, ul. Słowackiego 1, — Bruno Burchardt, Łódź, ul. Przędzalniana 38, — Zygmunt Woli, Tarnów, ul. Legjonów 4, — St. Wołkowicz, Poznań, ul. Młyńska 12-a, — Gdynia Gruber, Lwów, ul. Słoneczna 59, Zbigniew Artymko, Królewska Huta, ul. Sobieskiego 14.

komplety C.T.P.

składające się z 10 różnych egzemplarzy otrzymali:

Aleksandra Kowalczyk, Lublin, ul. Krzywa 21, — Jerzy Trzep, Kraków, ul. Mogilska 95, — Feliks Kobylański, Piotrków-Tryb., ul. Okrzeji 3 Z. Kubiak, Łódź, ul. Polna 24, — Józefa Caban, Częstochowa, ul. Narutowicza 132, — Ryszard Jankowski, Kalisz, ul. Piskorzewie 17, — Edward Ginter, Witkowo, pow. Gniezno, — Henryk Müller, Biała, ul. Komorowicka 21, — Jan Kamiński, Łódź, ul. Przędzalniana 33, — Zofja Szulcówna, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 19.

komplety „Panoramy"

składające się z 10 różnych egzemplarzy otrzymali:

Paweł Jureczko, Katowice II, ul. Krakowska 48, — Józef Gajewski, Toruń - Mokre, ul. Wybickiego 64, — Jan Gogótka, Ustroń 41, Śląsk Cieszyński, — Daniela Iwańska, Kielce, ul. Niepodległości 13, — Karol Suter, Jaworze, pow. Bielsko, Śląsk, — Franciszek Modrzejewski, Starogard, ul. Hallera 15, u p. Skummer, — K. Trzcińska, Częstochowa, ul. 1-go Maja 40, — Matylda Korusówna, Katowice — Ligota rest. Zameczek leśny, Karol Feuer, Kielce, ul. Leśna 18, — Eugenja Giernertowska, Gdynia, Orłowo Morskie, ul. Witomińska 4.

***

Nagrody otrzymają Czytelnicy pocztą w dniach najbliższych. Przypominamy raz jeszcze, że obecnie na kopertę zawierającą wycinankę należy nalepić znaczek pocztowy za 5 groszy. Do wycinanek nie wolno dołączać żadnych listów. Adres, imię oraz nazwisko winny być podane na odwrocie koperty.

Dziś na stronicy 4-ej rozpoczynamy druk nowej serji sensacyjnego filmu p. t. „Kubuś - detektyw i jego pies Medor", który cieszy się rekordowem powodzeniem wśród naszych Czytelników. Objaśnienia odnośnie uczestniczenia w naszym wielkim konkursie z nagrodami podajemy na str. 4-ej.

Panjżej drukujemy trafnie ułożoną wycinankę z poprzedniej serji.

Groźni fałszerze przed sądem w Poznaniu

Aferzyści posługiwali się sfałszowanemi pieczęciami urzędów pocztowych w Poznaniu, Sremie i Łodzi. — Jak podrabiano książeczki P. K. O.

Poznań, 13 maja.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczył się sensacyjny proces przeciwko jednej z największych szajek fałszerzy, jakie kiedykolwiek grasowały na terenie województw zachodnich.

Szajka ta, na której czele stał niejaki Karkowski, składała się z 20-tu ludzi, przyczem członkowie szajki podejmowali na podstawie sfałszowanych książeczek oszczędnościowych P. K. O. *jednocześnie w kilku miastach poważne kwoty pieniężne, narażając dużo osób na znaczne straty.*

Na ławie oskarżonych zasiedli obecnie Stanisław i Feliks bracia Karbowscy, ponieważ innych członków szajki sąd wyłączył od obecnej sprawy ze względu na nieukończenie w ich sprawie dochodzeń.

Akt oskarżenia zarzucał Stanisławowi Karbowskiemu (Św. Marcina 27), który jest z zawodu kupcem, że w pierwszej połowie 1933 r. sfałszował na książeczce oszczędnościowej cyfrę, na jaką opiewała, mianowicie 5 zł., usiłując podjąć na nią 380 zł.

Przy manipulacjach tych posługiwał się Karbowski podrobionemi *pieczęciami urzędów pocztowych Poznania, Śremu i Łodzi.*

Brat jego Feliks, z zawodu rzeźnik, podrabiał również książeczki oszczędnościowe PKO, wystawiając je na różne zmyślone nazwiska, do których zręcznie podrabiał dowody osobiste. W październiku r. ub. został on aresztowany w chwili, gdy chciał podjąć na podrobioną książeczkę 100 zł.

Przeprowadzona rozprawa pod przewodnictwem sędziego Kuligowskiego wykazała całkowicie winę oskarżonych, wobec czego sąd skazał Stanisława Karbowskiego *na 2 lata, zaś brata jego Feliksa na półtora roku więzienia.*

Podczas rozprawy zeznawał w charakterze świadka osadzony również w areszcie za podobne fałszerstwo Marjan Dehnel. Ze względu na to, że wyszło na jaw, iż zeznania jego, złożone pod przysięgą, są fałszywe, prokurator zapowiedział pociągnięcia Dehnela do odpowiedzialności sądowej za krzywoprzysięstwo.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje:
od 9—3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55.
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku).

Straszna zemsta zawiedzionej kochanki

Dwukrotnie oblała śpiącego kochanka kwasem siarczanym

Równe, 12 maja.

Anna Jemczenko, porzucona przed 12 laty przez męża, znalazła cichą i spokojną przystań w pożyciu z Józefem Dąbrowskim, który prowadził warsztat szewski w Równem, przy ul. Białej 6.

Pod koniec ub. roku, Anna dowiedziała się, że kochanek zamierza ją porzucić by się ożenić z inną. Zawiedziona — postanowiła się zemścić.

Dnia 16 listopada nad ranem, kiedy jeszcze ciemności zalegały izbę, Anna Jemczenko zaświeciła zapałkę i przy jej świetle, **wylała na twarz pogrążonego we śnie Dąbrowskiego, kubek kwasu siarczanego.** Przy pomocy dwuch zamieszkałych u niego czeladników szewskich, udał się Dąbrowski do kuchni, gdzie mu obmyto twarz. Kiedy wracał do sypialni, zaczajona w drzwiach Jemczenkowa, **ponownie chlusnęła mu w twarz kwasem siarczanym,** trafiając tym razem w lewe oko.

Dąbrowski po dwuch miesiącach wyzdrowiał i stanął przed sądem okręgowym w Równem w charakterze świadka na rozprawie, wytoczonej przez prokuraturę Annie Jemczenko.

Po uwzględnieniu szeregu okoliczności łagodzących, sąd skazał Jemczenkową **na 8 miesięcy więzienia.**

Krwawe zajście podczas kąpieli w jeziorze

Jeden z kąpiących się ciężko ranny

Poznań, 13 maja.

Miejscowość Balorowo w pow. poznańskim była widownią krwawego zajścia. W jeziorze, należącym do majątku Batorowo, kąpało się kilku mieszkańców Swadzimia. W pewnym momencie nadjechał urzędnik gospodarczy tego majątku, Jan Mikołajczak, i zawezwał kąpiących się do opuszczenia terenu majętności. Gdy ci nie reagowali na to wezwanie, Mikołajczyk **wyjął rewolwer i strzelił do nich.**

Kula trafiła Ignacego Walkowiaka, **raniąc go ciężko w nogę.** Towarzysze Walkowiaka rzucili się do ucieczki, wówczas Mikołajczyk strzelił jeszcze trzykrotnie za nimi. Strzały na szczęście chybiły. Policja wdrożyła dochodzenia.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

6-go dnia ciągnienia IV-tej klasy 29-ej loterji państwowej.

Wczoraj główne wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł. — 154478

5000 zł. — 2964 88626 110746

2000 zł. — 9406 9444 11539 13144 34443 41867 45868 47899 61269 66997 67329 70393 81082 91699 99106 107445 114796 129215 138850 158885 161725 167246

1000 zł. — 7665 14549 34976 35647 42085 45406 49508 57033 66316 69355 88196 85388 88971 89298 89325 90063 93933 95753 111756 117304 116610 133722 136975 136646 136012 135959 137854 141876 140767 147625 150446 159084 162763 167803

W piątym dniu ciągnienia, padło:

50.000 zł. — 49357

10.000 zł. — 52959 65713 72978

5000 zł. — 19938 55054 133697.

2000 zł. — 426 45983 54269 94704 52978 94550 98821 102309 126486 124690 125579 134222 135055 150261 153717 154896 162405 162734.

1000 zł. — 10676 14993 15476 15466 19102 29863 32737 34060 36961 41278 42579 59882 61243 63616 68588 68294 81887 87017 99545 100065 100755 102961 119781 129344 134373 136559 139400 143188 144764 144686 147452 155063 162471 169216.

STAWKI.

PIERWSZE I DRUGIE CIĄGNIENIE.

119 285 338 51 621 875 1036 71 89 112 21 85 268 98 353 508 37 809 39 979 2165 214 74 90 315 436 73 93 554 736 807 46 996 3038 138 224 25 78 96 478 600 4057 353 443 506 70 630 709 859 5193 341 404 36 78 530 59 932 6102 10 228 488 658 749 900 83 85 7001 11 172 272 370 80 457 77 505 49 72 674 713 961 8009 120 88 218 381 581 877 943 9121 76 260 333 35 573 600 80 867 710 80

100088 347 59 749 916 11034 46 141 91 203 33 48 63 301 72 420 54 83 589 629 772 871 902 915 80 12042 152 242 82 412 82 511 16 34 678 719 826 13218 382 403 60 543 622 14026 99 479 87 589 686 914 24 15060 122 52 93 309 501 75 731 985 16037 50 82 397 473 814 17066 100 62 71 354 412 19 91 527 81 637 718 957 18064 128 507 92 796 19097 152 354 56 611 27 73 731 818 59

20143 67 283 322 25 38 679 879 921 28 21038 80 93 112 335 704 58 2246 92 768 875 923 23126 269 423 570 86 619 80 883 971 24055 535 678 78 900 25142 69 231 439 710 47 922 23 58 26247 527 804 979 27003 206 7 302 62 82 460 67 623 726 93 933 95 28056 147 53 352 78 472 515 750 86 809 77 945 29076 83 266 307 94 540 50 601 748 849 77

30272 333 524 647 762 91 812 86 31071 90 168 224 307 8 17 440 674 890 913 32035 71 90 370 577 680 957 33063 90 144 266 324 75 582 613 812 912 34127 273 414 46 688 850 087 35101 245 515 610 12 20 761 844 36030 50 229 37 335 405 664 99 728 931 37014 239 356 96 438 519 674 77 805 42 930 38010 64 147 94 230 80 759 60 815 993 99 39012 71 183 469 507 46 47 824 78 928 77

40018 132 68 335 476 517 71 690 91 750 815 44 41101 84 247 55 356 665 792 863 932 37 80 42040 162 204 494 679 932 43007 64 104 558 617 58 94 918 44272 372 469 531 635 750 986 45086 118 217 305 487 526 663 46194 227 52 609 751 860 47145 74 92 200 363 493 562 78 647 98 756 822 72 86 994 48034 64 85 105 201 2 55 335 41 80 431 609 75 719 869 87 49089 317 74 508 656 774 800 19 905 41.

50045 239 521 732 90 821 928 51046 422 669 351 438 93 521 633 75 712 22 52 883 912 92 94 53010 106 20 350 92 578 81 84 737 53 936 69 54107 33 85 421 51 580 652 75 86 936 55150 71 95 266 79 630 48 774 56459 92 550 79 631 749 803 25 983 57133 47 201 413 29 34 93 515 62 651 66 787 869 934 99 58080 221 409 86 645 790 810 42 928 59032 280 419 565 623 92 736 820 95 942.

60128 58 318 85 431 564 718 999 61180 236 332 49 570 647 59 923 62095 131 380 98 874 985 63053 107 9 244 655 708 72 857 83 903 64046 102 86 204 73 436 631 81 896 925 82 65077 171 90 242 315 564 706 827 921 22 95 66098 194 360 638 78 706 16 27 41 66 804 37 926 71 67112 29 88 92 210 406 9 23 583 753 844 68067 125 266 318 577 770 844 82 69198 201 99 392 537 723 832.

70014 68 535 36 640 733 888 999 71184 283 89 397 401 44 567 87 609 31 742 58 826 919 32 72670 728 874 73099 320 410 61 70 516 732 67 74 82 821 70 74213 319 70 402 547 703 56 83 840 58 989 75210 449 86 624 26 62 882 949 76016 123 211 352 60 407 555 640 816 77062 347 51 410 618 51 86 790 857 996 78055 67 177 264 79 392 431 548 816 79055 282 636 742 93 802 952 61.

80132 75 245 390 425 550 636 825 914 97 81056 144 82 308 484 699 751 845 51 69 82361 70 565 742 897 928 83109 257 69 75 649 720 806 956 58 84026 59 76 451 522 615 17 85041 52 131 270 531 699 833 86151 89 305 35 80 533 90 602 978 87180 378 414 43 91 572 696 723 93 99 864 914 88026 163 340 466 83 594 671 872 979 89013 49 124 214 49 388 437 511 33 717 965.

90058 114 25 45 48 240 431 71 588 630 98 91003 131 70 203 5 19 87 311 410 688 720 45 85 848 92119 227 35 80 485 99 634 79 93011 26 310 29 97 476 580 607 94009 165 75 81 91 205 49 421 613 935 95018 244 48 338 89 439 763 978 96095 151 74 216 465 610 761 79 81 97046 127 251 332 73 466 94 533 92 683 872 946 98122 53 278 89 537 71 699 836 963 68 99049 332 88 454 506 10 773 870.

100003 8 52 72 106 327 85 474 505 74 650 761 803 10 32 101234 57 423 763 827 40 65 102317 407 530 622 41 78 818 24 59 62 945 50 103043 150 738 916 104052 251 88 342 562 760 819 73 932 70 85 105056 333 484 579 788 94 803 59 975 106012 109 16 625 48 814 39 924 83 107121 78 239 54 383 468 525 97 669 80 714 854 71 909 11 108000 18 35 63 416 575 868 952 109101 70 208 341 74 556 92 716 877 909.

110088 68 612 40 90 700 24 853 930 111199 301 68 427 65 508 27 40 614 23 47 95 72 894 112060 125 27 90 230 97 317 61 460 509 671 845 50 113160 65 86 214 16 30 43 88 308 686 720 114113 67 262 418 500 819 71 906 115326 639 41 63 67 763 828 65 116058 100 4 402 30 546 669 753 65 806 117005 111 15 35 210 35 462 533 618 66 69 749 833 82 84 96 908 48 118010 19 30 182 423 567 693 728 85 875 929 39 119026 105 285 333 442 504 622 729 996.

120115 39 281 388 652 717 931 76 90 121042 374 520 882 914 122104 14 231 316 86 501 758 801 8 922 55 123216 40 59 66 67 303 578 79 727 822 124057 136 73 228 36 388 403 66 500 53 739 879 985 125165 202 42 463 75 543 66 718 988 126506 26 33 781 965 127023 49 67 208 301 526 31 56 89 677 891 960 128227 62 82 403 556 58 760 829 87 129013 137 60 211 31 398 430 44 688 766 999.

130001 198 366 87 620 22 35 714 29 903 131045 169 521 720 852 132112 48 234 422 608 702 59 840 133212 613 728 820 45 87 951 134042 61 123 220 398 451 597 934 135115 202 52 348 428 451 613 868 926 51 136027 42 182 217 76 342 548 667 71 750 53 804 137078 151 325 26 79 699 808 138233 84 384 412 751 848 139019 91 311 73 418 49 58 624 38 734 812 26 935 83.

140048 115 244 503 754 843 989 141111 470 887 89 92 142145 468 542 710 903 143036 41 48 140 274 566 616 708 821 74 98 44104 345 419 44 48 519 92 619 725 145063 67 96 324 54 755 96 146060 121 633 744 147036 146 96 202 77 358 522 746 866 98 915 148441 77 506 711 78 97 812 62 949 69 149013 84 145 88 263 363 680 886.

150112 469 571 624 51 778 802 12 924 151033 191 242 584 609 78 939 79 96 152067 94 166 236 92 350 56 757 816 83 87 153052 174 254 366 478 511 32 677 931 57 154033 188 288 527 694 766 79 817 908 155208 156042 90 239 66 345 423 608 735 83 800 49 157026 188 342 66 434 63 784 89 985 158062 144 204 78 361 460 94 633 718 159 158 240 343 622 809 60 994.

160152 53 89 254 314 448 81 652 77 81 703 27 928 161084 136 203 312 657 713 834 909 998 163004 70 312 673 745 61 801 933 90 164096 178 237 44 382 436 87 596 615 767 885 932 33 165008 36 117 21 43 69 205 36 325 44 564 603 30 708 87 883 84 927 84 166034 74 81 116 525 40 682 95 709 59 969 80 167115 61 276 89 308 15 66 654 727 168026 57 189 211 80 95 306 91 478 93 520 49 62 70 838 76 927 169108 311 75 411 32 527 84 676 80 818 88 925 30.

TRZECIE CIĄGNIENIE.

39 149 319 1184 323 468 3207 483 579 826 982 4214 380 628 5568 973 6254 7376 423 575 967 8259 404 52 684 757 9490 555.

10206 51 356 657 970 11797 12006 158 343 424 517 723 54 844 13073 184 618 75 14225 418 846 15498 530 16017 17047 455 736 49 95 859 18174 447 57 844 19090 310 81 586 788 835.

21010 298 649 724 807 79 22026 184 218 23181 258 24114 21 358 624 798 25016 566 26034 336 37 97 422 59 587 27251 82 329 28292 889 983 29004 565 842.

30023 68 73 371 518 31323 544 816 32904 74 32 33889 93 34112 979 135125 637 744 36020 305 66 498 833 37229 596 649 38900 27 39045 489 687 822.

40587 811 45 66 949 4160 418 541 708 42 55 42066 133 216 308 40 679 753 68 78 848 63 43027 182 302 93 587 44100 362 693 825 45042 789 865 46011 55 87 110 222 74 491 702 855 47209 587 773 48254 434 55 600 49075 165 308 13 82 588 751 801 946.

50007 74 332 443 504 618 74 51040 82 162 365 829 52034 497 537 632 954 53119 308 54361 447 648 861 77 932 55034 367 808 67 56139 210 533 860 954 57170 92 614 936 58445 769 902 59181 94 212 551 98 810 58..

60125 295 326 635 41 61381 479 548 833 62333 70 563 780 63018 248 507 708 824 99 948 64050 274 487 65075 80 160 303 790 66779 958 67269 362 641 823 68108 54 469 69011 225 510.

70095 704 71063 96 165 394 524 600 46 802 72128 44 743 821 73330 593 943 74060 79 143 304 982 75350 61 63 854 64 76144 245 319 541 608 15 41 77078 482 502 643 78692 79124 200 317 412 707 98.

80092 357 572 81438 569 82067 90 408 38 564 647 83102 208 748 84126 365 475 863 85067 248 339 924 86143 566 87047 138 332 761 88388 789 89019 58 669 715.

90538 613 91020 443 978 92394 869 75 92296 306 635 94153 236 312 686 901 96714 93 97922 98237 496 920 99066 257 460 734.

100172 101158 278 379 102348 557 865 103233 208 370 456 514 693 757 104038 139 90 272 84 523 886 924 105141 338 540 775 106927 28 107307 51 92 733 108619 109108 611 783 806 110341 85 671 11387 743 821 112037 51 157 284 829 113309 724 925 114072 187 795 969 115071 109 835 911 94 116736 983 117056 374 433 118057 333 51 734 817 119866 938.

120161 635 73 907 121299 433 571 903 80 122071 120 219 85 346 123859 124458 98 657 78 768 950 125037 92 589 683 753 126335 407 25 94 520 32 58 937 45 127231 42 460 753 128865 924 129014 105266 390 411.

130234 724 973 131067 273 589 685 132124 242 353 543 779 133555 748 808 134185 256 300 452 528 135071 387 745 966 136400 683 852 964 137095 434 88 540 74 790 868 960 138183 493 763 139040 272 344 544 875.

140101 92 98 267 438 141511 729 142420 53 588 694 772 897 143276 464 511 936 144866 145610 703 831 73 146429 49 92 970 81 147246 461 68 566 659 958 148467 580 726 817 149049 107 814.

150591 670 706 973 151485 618 39 885 152124 206 923 153045 401 37 684 779 154009 177 221 407 16 34 796 155141 297 676 735 814 156101 507 54 650 58 846 935 45 157359 649 809 158198 298 618 886 159210 341 476 612 14 21.

160269 161780 162132 91 258 522 880 946 90 163223 809 164034 725 805 45 165004 302 437 784 166094 108 608 939 167106 873 168003 305 14 455 566 169153 214 31 328 571 710 966.

CZWARTE CIĄGNIENIE.

1006 83 100 406 694 72 94 878 2788 3304 416 530 4123 50 331 99 482 5008 25 190 338 758 6140 383 451 598 681 731 94 912 7140 76 487 550 793 8374 666 821 933 9188 426 64 616 967 98.

10770 898 11200 480 771 12094 421 13005 36 310 610 77 14075 689 833 999 15310 38 16178 485 771 802 17289 623 804 949 18193 217 70 505 684 19013 428 630 91 883.

20083 265 360 90 633 80 810 21119 396 452 502 917 37 22031 138 402 44 540 23114 35 71 464 744 949 24430 641 71 25048 123 283 327 523 50 915 26056 88 24 87 487 27425 37 661 28125 221 654 703 55 849 9062 581 060 87 908 52.

30098 166 340 750 31079 435 750 32133 349 444 49 33028 272 537 775 34048 64 169 775 896 35320 639 36086 130 37 530 607 65 759 68 907 19 88 37106 242 645 61 884 911 84 38127 288 315 423 550.

40106 28 680 837 68 942 41265 351 81 847 85 997 43029 97 435 50 55 535 88 636 82 939 44097 148 345 633 908 45060 273 81 368 462 829 930 46004 310 894 47197 287 48146 49 264 86 352 615 90 778 841 922 25 66 49369 457.

50203 517 634 700 13 857 929 51385 725 89 902 52134 288 95 342 800 53021 52 125 54 607 16 82 91 497 54006 105 225 988 55174 250 56 314 604 911 73 56194 95 251 706 89 921 57545 642 75 844 55083 207 362 59055 140 291 701 912 19.

60066 168 87 585 768 903 29 61142 765 830 63100 16 31 296 311 425 539 676 904 32 64007 18 191 231 41 425 514 674 772 65342 482 730 945 82 94 66661 68 821 53 987 67069 242 567 694 867 970 68070 233 308 24 37 93 533 442 65 69023 107 95 276 362 95 508 14 678 847.

7042845 942 71218 370 438 680 72012 23 161 222 394 421 60 73036 165 68 258 454 575 899 936 74009 57 679 969 75248 581 991 76142 221 61 97 746 77111 218 35 470 98 726 859 78005 79122 91 94 703 23 806 77 996.

80015 649 890 921 81289 488 89 561 80 829 906 82382 90 665 947 63 83224 401 30 774 879 84131 50 385 740 55 80 85020 69 142 279 80 675 720 86153 434 35 699 872 998 87025 494 849 943 88116 89840.

90130 301 430 56 616 91 748 87 851 914 91011 66 439 87 671 888 92029 93330 684 902 94837 76 95177 386 559 723 96198 331 93 97107 380 812 98096 110 382 494 548 74 747 910 99057 753.

100037 161 401 642 101444 611 805 914 102502 90 607 77 713 972 103002 114 99 303 42 82 529 739 83 04341 105456 711 43 806 106043 83 94 134 347 465 817 30 92 107060 893 108234 664 884 109331 469 782 93.

110089 146 253 487 688 96 867 111098 252 610 797 954 112048 356 484 510 837 97 986 113621 705 85 850 959 114137 460 115038 152 200 28 357 65 405 34 650 116755 842 69 913 22 67 96 117455 502 43 942 46 73 79 118041 824 969 119041 160 79 282 385 475 583 659 120168 279 403 10 560 734 97 886 121217 41 320 122348 574 619 123141 214 517 834 124342 125102 348 570 126066 91 94 230 81 382 534 93 926 75 84 127127 265 489 538 742 807 128018 67 114 67 486 507 709 837 129327 504 94 699 974 130064 296 752 90 131003 32 438 65 78 727 817 132026 88 145 396 509 642 709 133196 236 384 450 88 587 818 65 998 134065 244 615 816 972 135036 755 95 136215 376 492 52 643 703 943 99 137088 107 394 518 678 86 787 138021 109 62 852 938 139443 523 639 956.

140146 484 141203 5 44 96 334 496 512 600 700 39 92 862 962 67 142027 118 52 329 410 773 934 76 143033 162 270 144259 679 904 145269 320 41 514 860 872 146073 334 659 771 840 946 147051 179 231 445 67 606 24 843 148132 609 11 784 1490921 29 393 774 855 965

150071 151076 100 55 507 815 72 152196 344 759 53349 542 630 868 154233 75 435 501 955 155221 55 417 600 808 156071 532 929 47 157041 362 96 897 907 158322 560 79 642 89 894 159041 436 372 697 926 42 46.

160146 227 58 69 465 561 161177 742 934 162198 282 163686 96 777 970 164146 728 165183 98 311 629 166075 87 29 803 991 167126 500 44 913 38 47 169036 528 42 704 80 835 60.

W piątym dniu ciągnienia IV klasy 29 loterji padła u nas największa wygrana tego dnia

Zł. 50,000.— na Nr. 49357

KANTOR WYMIANY p. f. Samuel Weinberg

wł. S. Weinberg i S. Kasman — **58 Piotrkowska 58**

Filji nie posiadamy. **LOSY** do I klasy 30 loterji już są do nabycia. Wielki wybór numerów.

Agongja konferencji rozbrojeniowej.

W końcu maja odbędzie się ostatnie posiedzenie w Genewie.

Paryż, 13 maja.

Prasa w dalszym ciągu obszernie omawia konferencję min. Barthou z Hendersonem oraz zagadnienie rozbrojenia.

Jak twierdzi „Excelsior" obaj mężowie stanu bez trudności doszli do porozumienia co do następujących punktów:

1) Komisja ogólna konferencji rozbrojeniowej będzie zwołana w przewidzianym terminie, t. j. 29 maja.

2) Na dzień przed tym terminem będzie zwołane posiedzenie prezydjum, celem przygotowania zebrania i uniknięcia na ogólnem posiedzeniu zamieszania, jakie mogłyby wywołać skomplikowane debaty.

3) Obaj mężowie stanu pragną, by półoficjalne rozmowy rozwijały się w ramach instytucyj międzynarodowych w Genewie.

4) Możliwość modyfikacji z tych podstawowych zasad będzie zdecydowana przez komisję ogólną, która jest jedyną instytucją, powołaną do powzięcia tego rodzaju decyzyj.

5) Stanowisko Francji było wyrażone w nocie z 17 kwietnia. Od tego czasu nie uległo zmianie. Min. Barthou zachowuje pełną swobodę działania i jedzie do Genewy prawdopodobnie z zamiarem zajmowania się tylko zagadnieniem Saary.

Państwa w Genewie — pisze dziennik — wybiorą między polityką poszanowania umów, która jest podstawą wszelkiej możliwej cywilizacji, a polityką faktów dokonanych, której precedens otwierałby drogę do nieprzewidzianych następstw.

Tabouis w „L'oeuvre" uważa za najbardziej prawdopodobne odesłanie sprawy rozbrojenia do rady Ligi Narodów, która przkazałaby ją specjalnej komisji.

W kołach politycznych angielskich, zdaniem publicystki, istnieje tendencja do przyznania Francji pełnych gwarancyj politycznych. Możliwe jest nawet, że ewentualność tę poruszył Henderson w swej rozmowie z Barthou.

Pewne kraje, zaniepokojone stanowiskiem Niemiec, a w szczególności Belgja, zadają sobie pytania, w jaki sposób będzie zastosowany system bezpieczeństwa, zagwarantowany w Locarno. Niektórzy politycy angielscy pragnęliby podjąć rozpatrzenie gwarancyj bezpieczeństwa, udzielonych w Locarno, zaznaczając, że byłyby one stosowane przeciw armji, która dopuściła się oczywistej agresji, t. j. znajdującej się na terytorjum obcego państwa. Sprawę tę poruszy rzekomo min. Barthou w Genewie w rozmowach z Sir John Simonem.

Leczenie krótkiemi falami

Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.

w gabinecie terapji fizykalnej Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

243)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poćwiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posądzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynącą ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub złamało swą karjerę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odtrąca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

***

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i udobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek". Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, mianując go swym „sekretarzem" oraz z Wandą Łapińską, którą kochał jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których herszteme był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rąk zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawidzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawidzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyny jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marjanna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapore.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wywiadowca Żmurek, który między innemi znalazł na miejscu zbrodni medaljonik, ząb oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydalono ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawidzkim.

W Księżniczce zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Żmurek, interesując się osobą Księżniczki, przedstawił się jej jako subjekt z magazynu mód, z którego przysłano te stroje.

Detektyw, szukając ciągle mordercy adwokata, wpada na trop jakiegoś Antka, który został przez hrabiego uwięziony za miastem.

Okazuje się, że Antek jest przyrodnim bratem hrabiego, synem Stefci b. służącej Głowniewskiego.

Tajemniczy „Biedroń" — morderca Głowniewskiego — „pozbył się" służącej adwokata, Kubiakowej, jedynego świadka zbrodni.

W czasie badań okazało się, że ślady stóp mordercy były identyczne z wymiarami stóp Garbuska.

Żmurek otrzymuje list podpisany „Czerwona Gwiazda", w którym grożą mu zemstą za tropienie Biedronia.

Żmurek zlekceważył sobie jednak ów list z pogróżkami.

Podniosła się. Przez chwilę stała tak z zaciśniętemi wargami. Nie chciała go prosić o nic, sądziła, że sam to zrozumie, ale skoro nie zrozumiał, więc zwróciła się doń:

— A czy nie mógłbyś... pozostać w kraju?...

— Nie!

Odpowiedź była krótka lecz stanowcza. Wanda nie miała decydującego głosu w pałacu. Nie przeprowadziła ani jednej decyzji według swej woli. Nie umiała walczyć z uporem Jana. O sobie nie myślała. Wszystkie jej myśli skierowane były teraz na małe łóżeczko, w którem spoczywał Tomek... jej syn...

Wyszła z gabinetu ze spuszczoną głową. Gdy przechodziła przez korytarz, z dziecinnego pokoju rozległ się radosny szczebiot:

— Ma-mmmma!... Ma-mmmma!...

Weszła do pokoju. Malec, odziany w błękitną pyjamkę, stał na łóżku, wyciągając ku niej drobne rączyny. Przytuliła swe dziecię mocno do piersi i dwie duże łzy jak grochy, zawisły na jej rzęsach...

Rozmowa z żoną wprawiła Jana w zły humor. Odsunął papiery.

— Czy postępuje właściwie? — myślał. — Czy nie powinienem zabrać ze sobą Wandy i Tomka?...

Nie!.. — odpowiedział sam sobie. — Chcę zapomnieć o tem wszystkiem, co się tu działo... Widok Wandy będzie mi ciągle przypominał Antka... Chcę uciec od tego wszystkiego...

Przespacerował się kilka razy po pokoju, wyścielanym puszystym dywanem.

— Czy nie żal ci Wandy?... — zapytał jakiś wewnętrzny głos.

Obruszył się:

— Nie żal... Dlaczego mam jej żałować?... Czy źle jest w pałacu?...

— A czy ją kochasz? — zapytał ten sam wewnętrzny głos.

Jan wahał się z odpowiedzią. Wreszcie odparł sam sobie:

— Kocham... po swojemu... Zresztą, to nieważne...

— A synka?...

— Synka?... To nie mój syn... Nic mnie to nie obchodzi...

Zatrzymał się przy oknie. Zaszemrała parkowa zieleń. Zapachniało wilgotnym bzem.

I nagle — — — ogarnęło go niespodziewane roztkliwienie. I przed oczyma stanął mu obraz — niewiadomo dlaczego — Księżniczki... Pieszczota spłynął po szybie jej majowy uśmiech. Melodja miłosnej pieśni indyjskiej zabrzmiał jej głos.

Otrząsnął się jak pies po wyjściu z wody.

— Głupi, sentymentalny nastrój... — mruknął, siadając spowrotem przy biurku.

Na korytarzu rozległy się kroki. Rozpoznał głosy Felka i Garbuska. Po chwili byli już w gabinecie.

— Dzieńdobry! — zawołał Garbusek, stojąc na progu. — Witam pana hrabiego... Ładnych rzeczy się dowiaduję... Chce nas pan podobno opuścić... Niech pan nie robi tego głupstwa... Wszystko da się załatwić... Poco zaraz wyjeżdżać?...

Garbusek wyglądał bardzo przystojnie i elegancko w letnim garniturze. Usiadł naprzeciw Jana i wyciągnął papierośnicę.

— Tak, postanowiłem wyjechać... —odparł Jan.—Na jak długo nie wiem... Nie mogę tu dłużej mieszkać... Muszę ochłonąć...

— To znaczy, że pan hrabia kapituluje!

— A niechaj i tak będzie!... Wszystko mi jedno jak to się będzie nazywało!... Muszę odpocząć!...

Hrabia zbliżył się do Felka i położył rękę na jego ramieniu.

— Będziesz jedynym mężczyzną w pałacu... Sądzę, że mogę zostawić pod twoją opieką żonę i dziecko...

— Co do tego możesz być spokojny — odparł Felek, spuszczając głowę, jakby i jemu było żal, że hrabia wyjeżdża — Już ja tu przypilnuję...

— Nie starajcie się mnie zatrzymać. Postanowienie moje jest nieodwołalne..

Garbusek chciał coś odpowiedzieć, lecz w tej chwili wszedł lokaj i zameldował:

— Pani Sołowerecka prosi o rozmowę z panem hrabią...

Jan spojrzał zdumiony na lokaja. Garbusek i Felek skierowali wzrok na Jana.

— Hrabia przesunął zniecierpliwiony wzrok po papierach.

— Nie będziemy panu teraz przeszkadzali — rzekł Garusek, powstając — Potem jeszcze pomówimy...

Udał się do drugiego pokoju : pociągnął za sobą Felka.

— Poproś tę panią... — rzekł hrabia po ich wyjściu.

Lokaj skłonił się i wyszedł. Hrabia instynktownie ręką przyczesał włosy i poprawił krawat. Opierając się rękoma o blat biurka, czekał, wpatrzony w drzwi...

Kilka sekund trwało zaledwie od zameldowania do wejścia Księżniczki, a jednak czas ten wydawał się hrabiemu niezmiernie długi...

Uchyliły się drzwi... Lokaj wprowadził Księżniczkę...

Jan przywitał się z nią uprzejmie, lecz dość chłodno.

— Proszę, niech pani siada ..

Gdy całował jej dłoń, zdawało mu się, że znowu słyszy szmer parkowych drzew i znowu bzem zapachniało w pokoju...

Usiadł. Wzrok jego błądził po papierach, po dywanie, po ścianach, aż uchwyciło go w swe ramiona namiętne spojrzenie Księżniczki, objęło miłośnie i to, czego serca ich powiedzieć sobie nie mogły, stało się udziałem ich oczu.

— Słyszałam — zaczęła swym zlekka zduszonym, przejmującym głosem — że pan ma zamiar wyjechać...

— Tak... — odparł krótko, jakgdyby chciał zaznaczyć, że ta sprawa nie podlega dyskusji.

— Czy na długo?...

— Nie wiem...

— Dowiedziałam się o tem i... przyszłam tu, aby... prosić pana, żeby... pan nie wyjeżdżał...

— To niemożliwe...

— Wiem co pana skłania do ucieczki... Postaram się usunąć tę przyczynę.

— Nie rozumiem...

— Powiem wyraźniej: — wyjeżdża pan, żeby pozbyć się natręctw Rolicza. Niech pan zostanie... Rolicz nie zrobi panu już żadnej krzywdy... Odwrotnie. Przyjdzie prosić pana o pomoc i łaskę.

— Co pani opowiada?

— Mówię to, co wiem, że napewno się stanie... Nie rzucam słów na wiatr. Jeżeli pan zostanie, zgnębię Rolicza... Będzie się tarzał u pańskich stóp... Już ja znajdę na to radę. Może pan być spokojny...

Nie była to dawna, słodka, melancholijna, zapłakana Księżniczka... Z oczu jej, jak z komina zziajanej lokomotywy, buchały snopy krwawych iskier... Zwężone szparki powiek drgały konwulsyjnie... Była piękna i ponętna w tej niepohamowanej nienawiści...

Hrabia bezwiednie przysunął się do niej... Sam nie wiedział jak to się stało. Zapach liljowego bzu i poszum drzew parkowych przeniosły go do innego świata... Nie przerywał jej... Chciał, żeby mówiła... Słuchał jej szeptu, podobnego do szmeru fal... Głos jej był dlań w tej chwili melodją najcudowniejszą...

— Ja wiem, że pan już nie pojedzie, — mówiła — Pan zostanie tutaj... przy mnie... Nie zniosłabym tego, gdyby pan miał wyjechać... Bo chociaż dzieli nas tyle spraw, choć nie widujemy się stale, sama świadomość, że jest pan w tem samem mieście, że mogę pana w każdej chwili przypadkowo spotkać na ulicy, uśmiechnąć się do pana ,ujrzeć pańskie zmieszanie, przejść obok pana — to mi wystarcza...

Przymknęła oczy... Odchyliła lekko wtył główkę... Hrabia słuchał... Ciężar wielki przygniatał mu piersi...

Ach, ten oszałamiający zapach bzu! A może to nie bez!...

Może to jakaś niewidzialna siła, która każe mu przymknąć powieki?. Czuł zanikającą w sobie wolę, zdawało mu się, że jest zahypnotyzowany...

Jak somnabulik we śnie pochylił się ku łabędziej szyi Księżniczki i ustami wpił się w lśniące, marmurowe ramię...

Coś zadrgało konwulsyjnie, czerwone języki ognia oplątały cały pokój, zaszumiały wichrem targane drzewa i zapachniało rośnym bzem...

Hrabia ocknął się, jak z ciężkiego snu. Księżniczki nie było. Kiedy uciekła?

Z sąsiedniego pokoju wyszli Garbusek i Felek.

— No? — zapytał smutnie Felek — Może ci pomóc w przygotowaniach do podróży?

Hrabja spojrzał na nich wzrokiem, pełnym wyrzutu i niezrozumienia poczem odparł dobitnie:

— Nie wyjeżdżam!

Garbusek spojrzał zdziwiony na Felka.

— Zmienił pan zamiar?... — zapytał zdumiony i ucieszony Garbusek.

— Tak...

Grbusek jeszcze nie uwierzył. Lecz hrabja zamknął teczkę z papierami i dodał:

— Cudnie pachną dziś bzy...

Rozdział dwieście pięćdziesiąty piąty

W opłotach miłości

Upał był nieznośny. Rolicz leżał w lekkiej bonżurce na kanapie i przeglądał gazetę. Słońce chyliło się już ku zachodowi i zbliżający się wieczór dawał nadzieję ochłodzenia się powietrza.

Na progu stanął służący i zameldował:

— Stół gotów, proszę pana...

— Dobrze... Gdy przyjdzie ta dama, proszę ją wprowadzić odrazu do salonu.

Służący skłonił się i zamierzał wyjść, lecz Rolicz powstrzymał go:

— Andrzeju... Jeszcze jedna sprawa... W pół godziny po przyjściu tej damy Andrzej zewezwie mnie do telefonu...

— Rozumiem, proszę pana...

Służący wyszedł. Rolicz wyciągnął się na kanapie. Rozległ się dzwonek aparatu telefonicznego.

— Hallo!...

— Tu mówi Herst...

— Uszanowanie dla pana... Co słychać?..

— Dziękuję... Co pan prezes porabia?...

— Leżę i odpoczywam... Upał nieznośny...

— A właśnie... Jestem w „Arkadji"...

— Co pan tam robi w ogrodzie.

— Spotkałem przypadkiem dwie śliczne dziewczynki... Jeżeli pan prezes ma ochotę...

— Ha-ha-ha... Moi dostarczyciele dziewczynek zasypują mnie towarem... Właśnie czekam na jedną z najpiękniejszych rzekomo kobiet... Ma to być dawna kochanka Toporskiego, która teraz chce się na nim zemścić... Taka kobieta może się nam przydać...

— Skąd pan prezes ją zna?

Dalszy ciąg jutro

Kino Dźwiękowe

„RAKIETA"

Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!

DZIŚ KINO w OGRODZIE

Dawno niewidziana **BRYGIDA HELM** olśni i zachwyci wszystkich w swojej najnowszej kreacji p. t.

„Hrabina Monte-Christo"

Następny program **„ŚWIAT NALEŻY DO CIEBIE"** z Szmidtem

CHORZY

na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Tekst i klisze zastrzeżone

Pomoc i skutek bez operacji!!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dal życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:

Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)
tel. 221-77
30-letnia praktyka ! pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie wielkiemu specjaliście W. Panu Dyr. J. RAPAPORTOWI zamieszk. ul. Wólczańska 10 za nader umiejętne i celowe zaaplikowanie mi bandaży Jego metody. Dzięki nim zostałem całkowicie uwolniony od przepukliny, za co na tem miejscu wypowiadam moją serdeczną wdzięczność.

(—) Kołodziejski Ł.
Bełchatów, ul. Zamość Nr. 1.

LECZNICA

Piotrkowska 294

otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.

Porada 3 złote.

NOWO-OTWARTA

LECZNICA

Gdańska 20

telef. 116-44 czynna od 9—8-ej wiecz.
PRZYJMUJE WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH
wszelkie zabiegi
analizy lekarskie i wizyty do domu.

Dr. MED.

Mikołaj Bornstein

choroby kobiece i akuszerja

Rzgowska Nr. 5

(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: od 11—12-ej i 16—19-ej.
w niedziele: 10—12-ej.
W LECZNICY, UL. GDAŃSKA Nr. 20
od 10—11 i 19—20-ej.

KATOL

JAPOŃSKI — ZABIJA OWADY ROBACTWO

Nowość
Automat-Browning 6 mm

patent. roku 1934, wyrzucający sam gilzy, strzelający do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa, oksydowany, płaski, zapewnia zupełne bezpiecz. osobiste, huk ogłuszający. Cena zł. 6.85, 2 szt. 12.50. Szczoteczkę do lufy bezpłatnie. Pozwolenie nie potrzebne. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. — Adresować: **Gen. Przedstawicielstwo na całą Polskę i W. M. Gdańsk „STRZAŁA"**, WARSZAWA, ul. Dr. Zamenhofa 12. Oddz. 23 m. Uwaga: Jedynie syst. „Strzała" to prawdziwy automat Browning, wyrzucający gilzy po wystrzale.

Doktór

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62

od 1 i poł — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1

Ceny lecznicowe.

FALALEUM

idealne chodniki do mieszkań i na letniska w cenie 50 gr. za 1 m 100 cm szerokości, do nabycia wszędzie.

Dr. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

Gdańska 37

tel. 242-55 przyjmuje 7—8 wieczór.

DO PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

BEZSENNOŚĆ
wyniszcza organizm
a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego.

Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa", zawierające Kwiat Męki Pańskiej (Passiflora) łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle głowy, histerję) sprowadzają krzepiący sen i doprowadzają system nerwowy do stanu normalnego.

ZIOŁA ze znak. ochr. „PASIVEROSA" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).
Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14. m. 1.

DOKTÓR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DOKTÓR

REICHER

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1.

DR. MED.

M. TAUBENHAUS

CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA

Zgierska 11,

tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

DR. MED.

S. Kryńska

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
POWRÓCIŁA
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

DOKTÓR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12.

Kopiarki

do stożków — POTRZEBNE.
Zgłoszenia: Piotrkowska 120, m. 4.

Puder Bebe Szofmana - skarb dziecka i mamy

Nowy rozkład jazdy

obowiązujący od 15 maja na P. K. P.

ŁÓDŹ FABRYCZNA — przyjazd:

2.15 z Warszawy i Tomaszowa
5.25 z Warszawy i Koluszek
6.12 z Koluszek (roboczy)
7.10 z Krakowa i Częstochowy,
7.27 z Koluszek (roboczy)
7.51 z Koluszek (roboczy)
8.15 z Koluszek
8.44 z Widzewa
9.45 z Częstochowy, Tomaszowa i Lwowa
10.55 z Tomaszowa
12.40 z Tomaszowa
14.25 z Koluszek (roboczy)
15.45 z Warszawy
17.25 z Słotwin
19.33 z Warszawy, Krakowa i Skarżyska, pospieszny
20.28 z Warszawy, sezonowy w święta
21.22 z Koluszek, sezonowy
21.42 z Warszawy, bezpośredni
22.27 z Krakowa, bezpośredni
23.03 z Skarżyska, bezpośredni
23.30 z Warszawy i Skarżyska, sezonowy.

ŁÓDŹ FABRYCZNA — odjazd:

0.19 do Koluszek, Lwowa, Krakowa
3.15 do Warszawy
6.05 do Tomaszowa i Częstochowy
7.40 do Warszawy
8.05 do Widzewa
8.55 do Koluszek
9.35 do Koluszek, sezonowy
10.35 do Warszawy z połączeniem na Kraków
12.20 do Tomaszowa i Skarżyska
13.20 do Tomaszowa i Skarżyska, roboczy
14.12 do Warszawy
14.45 do Gałkówka i Tomaszowa
15.25 do Tomaszowa, roboczy
16.20 do Koluszek i Tomaszowa
17.15 do Warszawy, bezpośredni
17.50 do Koluszek
18.40 do Koluszek, roboczy
19.25 do Koluszek, roboczy
20.00 do Koluszek, Warszawy, Częstochowy, Lwowa
21.35 do Koluszek, sezonowy
22.50 do Tomaszowa, Częstochowy, Krakowa, Lwowa.

ŁÓDŹ KALISKA — przyjazd:

0.29 z Warszawy
2.00 z Ostrowa
5.25 z Paryża, międzynarodowy
7.20 z Zduńskiej Woli
7.38 z Zielkowic
7.56 z Kutna
8.49 z Lwowa i Krakowa
8.55 z Ostrowa
9.01 z Warszawy
9.28 z Głowna, sezonowy
10.49 z Zduńskiej Woli, sezonowy
12.06 z Ostrowa
14.10 z Zduńskiej Woli, sezonowy
12.45 z Warszawy
15.07 z Głowna, sezonowy
15.45 z Ostrowa
16.32 z Kutna
18.40 z Zduńskiej Woli
19.01 z Lwowa i Krakowa
19.06 z Warszawy
19.37 z Ostrowa
19.45 z Kutna
20.55 z Głowna, w święta
21.50 z Zduńskiej Woli
22.28 z Głowna, sezonowy
23.32 z Kutna
23.47 z Zduńskiej Woli, sezonowy.

ŁÓDŹ KALISKA — odjazd:

0.39 do Herbów Nowych
0.39 do Ostrowa i Poznania
2.15 do Łowicza
5.05 do Ostrowa i Poznania
6.04 do Warszawy, bezp. osobowy
7.03 do Warszawy
8.03 do Krakowa i Lwowa
8.10 do Zduńskiej Woli
9.03 do Kutna, Ciechocinka, Poznania, Gdańska, Gdyni
9.09 do Ostrowa i Poznania
9.30 do Głowna, świąteczny
10.25 do Zduńskiej Woli, sezonowy
12.15 do Warszawy, bezp. osobowy
12.50 do Kutna
12.53 do Ostrowa i Poznania,
14.30 do Zduńskiej Woli
14.35 do Głowna, sezonowy
15.40 do Ostrowa i Poznania
15.50 do Kutna
16.05 do Warszawy, bezp. osobowy
17.20 do Herbów Nowy
17.46 do Głowna
19.14 do Ostrowa i Poznania
19.48 do Warszawy bezp. osobowy
20.05 do Zduńskiej Woli, sezonowy
22.00 do Kutna
22.35 do Zduńskiej Woli

Do WP. Kolektorów Loterji Państw.

W dniu 11 lutego rb. na Placu Kościelnym w Łodzi, panu rozdającemu reklamowe ulotki jednej z kolektur łódzkich, zostały one wyrwane z ręki przez sprzedawcę gazet i wrzucone w błoto.

Pana, który ulotki te rozdawał prosimy o podanie nazwiska i adresu do administracji „Republiki". 50-2

LECZNICA „OMEGA"

Lekarzy specjalistów i
Gabinet dentystyczny
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42
Przyjęcia na miejscu. Wizyty na mieście, pomoc akuszeryjna.
Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarcowa. — Roentgen. Djatermja.

PORADA 3 ZŁ.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

DOKTÓR

Wołkowyski

Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. **weneryczne, moczopłciowe i skórne**
Przyjmuj od 9—1 i 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

RESTAURACJA

Hotel Polski

Piotrkowska 3, tel. 106-16.

Rozmaite

TYLKO 50 groszy dziennie. Urzędniczkom na wypłaty. Eleganckie damskie płaszcze najnowszych fasonów, pulowerki, wielki wybór wełnianych towarów, towary do prania, obuwie, pończochy, biały towar Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

NA RATY ubrania z towarów Bielskich i Tomaszowskich z najlepszą robotą u Mendygrudzkiego, Nowomiejska nr. 5, od 6—8 wieczorem

PLACE do sprzedania przy końcu pl. Śląskiej na Chojnach u Szychowskiego. Cena bardzo niska.

MAGLE sprzedaje fabryka „Junior". Łódź Sędziowska 16. (obok Zgierskiej 122).

PLACE w Stokach do sprzedania taniej niż dotąd przy przedłużeniu ulicy Pomorskiej. Dojazd tramwajami 4-ka i 10-ka 20 minut od krańcowego przystanku tramwajowego. — Informacji udziela dwór w Stokach w niedziele święta i codziennie. 13

PIERWSZORZĘDNĄ wypożyczalnię sukien balowych oraz ślubnych po cenie niskiej, Narutowicza 21, prawa oficyna, II p. 28

JĘZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalna skróconą metodą. — Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

POTRZEBNE prasowaczki do bielizny Solna Nr. 12, front I piętro.

POTRZEBNE są uczenice do wytwórni pudełek. Łódź, Sienkiewicza 41.

SŁONECZNY pokój, kuchnia, przedpokój, natychmiast do wynajęcia. Al. 1 Maja, 91.

ZAGINĄŁ pies (suczka) pekińczyk, pyszczek siwy. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 125, m. 7

KARUBA Stanisława, Narutowicza 40 zgubiła metrykę urodzenia wyd. w Niemczech.

LETNISKA I UZDROWISKA

LUBIEŃ ZDRÓJ. Sezon od 15 maja. Najsilniejsze kąpiele siarczane i borowinowe. Leczy choroby stawów, reumatyzm, artretyzm, ischias, choroby kobiece. Informacyj udziela Zarząd.

KRYNICA — „NAŁĘCZÓWKA" Pensjonat Drowej A. Wącowiczowej obok kościoła, ul. Piłsudskiego, otwarty. Kuchnia djetetyczna.

PENSJONAT „Polanka" we Włodzimierzowie. Wymarzony odpoczynek wśród suchych sosnowych lasów zdala od zgiełku i kurzu. Pianino, radjo patefon. Dojazd z Piotrkowa kolejką lub autobusem co godzina. Znany ten pensjonat przyjmuje już zgłoszenia od 15 maja Ceny niskie. Poczta Sulejów, skrzynka nr. 25.

Mordownia czy sport?

Echa Narodowego Biegu naprzełaj w dniu 3 maja

Mam przed sobą zdjęcie fotograficzne. Przedstawia ono zwycięzcę narodowego biegu naprzełaj u taśmy finałowej. Patrzę nań i szukam przez powiększające szkło tego, co stanowi alfę i omegę sportu: radości życia i zadowolenia

Miast tego wyrazu, widzę obraz człowieka, słaniającego się na nogach z przymkniętemi oczyma, przypominającego półtrupa w pozycji nachylonej ku dołowi... Ostatkiem sił dobiegł on do mety a potem, natychmiast po przerwaniu taśmy zemdlał.

Za nim, inny zawodnik ledwo umie dopełznąc do mety po to by się zwalić w stanie nieprzytomnym do rowu. Wogóle na mecie, jak pisze naoczny świadek, jeden ze sprawozdawców, działy się tragiczne rzeczy, wszystkie rowy pełne były leżących bez sił, lub nawet bez przytomności zawodników, nie starczyło rąk, by udzielać pomocy.

Większość zawodników dobiegła do mety bez sił, krańcowo wyczerpana, by zwalić się na ziemię obok dziesiątków swoich poprzedników. Tak się zakończył „IX bieg narodowy naprzełaj o puhar redakcji „Raz dwa trzy!"

Nikogo nie można winić, słyszymy z pewnej strony. To tak łatwo powiedzieć. Ale tutaj nie chodzi już o to, czy bieg ten miał coś wspólnego z propagandą sportu, czy nie, ale o to, czy wpłynął na podniesienie zdrowia zawodników, czy też wyraźnie zdrowiu temu zaszkodził.

Skoro w biegu tym udzielono pomocy lekarskiej w 50 wypadkach, godzi się zapytać, odkąd to spieszy się z pomocą lekarską ludziom zdrowym.

Jeśli rozdanie nagród (największe zmartwienie organizatorów) musiano odwołać, gdyż większość czołowych zawodników nie była w stanie stawić się do komisji sędziowskiej, ponieważ nieprzytomna leżała w rowie, to czy nie mają racji ci, którzy uporczywie twierdzą, że wszelkie rekordy i forsowne wyczyny nie są zdrowe?

Bo jak te rzeczy wyglądają w oświetleniu medycyny sportowej?

Normalnie, przy zwyczajnym wysiłku, musimy przeprowadzić przez płuca 5 do 6 litrów powietrza w ciągu minuty, natomiast przy wysiłku będącym na skraju naszej sprawności fizycznej, zapotrzebowanie wzrasta do 120 litrów powietrza na minutę. Ponieważ zaś ilość oddechów, jakie możemy wykonać w ciągu minuty, nie przekracza maksymalnej cyfry 40 — wobec tego możemy sobie wyobrazić co się dziać musi z człowiekiem, który jest zwyczajnym śmiertelnikiem, i, którego pojemność płuc nie jest zupełnie wyjątkowa.

Jeśli ponadto zauważymy, że taka wybujała i jednostronna forsowność organizmu w wieku młodym, kiedy organizm rozwijać się musi wszechstronnie, jest tembardziej ze stanowiska lekarskiego bardzo szkodliwą, a we wspomnianym biegu „narodowym", przeważnie uczestniczyli młodzi zawodnicy, to stwierdzić musimy, że to, cośmy 3 maja 1934 roku, obserwowali na stokach Cytadeli przy 35 stopniach ciepła w słońcu, było wszystkiem, tylko nie sportem. To była mordownia! A tam, gdzie jest mord, tam musi być morderca, a gdzie jest morderca, musi być kara. Kara sroga! Boć ktoś kazał tym ludziom, młodym chłopcom, biegać podczas wielkiego skwaru na twardej, rozpalonej szosie, obejmującej trasę 8 klm. Był to ktoś, kto nie ma pojęcia o tem, jakim celom ma służyć sport Kto zato powinien zdać rachunek z powodu lekkomyślnego szafowania zdrowiem 410 zawodników.

Podobne biegi przy upale 35 stopni powinny być policyjnie zakazane. Bez pardonu! Stanowczo!

Zdrowie młodych, zapalonych i nie świadomych skutków zgubnych, chłopców muszą mieć na oku organizatorzy wszelkich imprez sportowych, jeśli nie chcą, by ich społeczeństwo potępiło. A za to, co oni 3 maja w Warszawie zrobili, należy ich najsurowiej potępić.

M. Statter.

Turyści—Makkabi 4:0 (1:0)

Słaba gra obu zespołów. — Świętosławski najlepszym graczem na boisku

Spotkanie powyższe nie wywołało większego zainteresowania. Nie dopisała publiczność, nie dopisały również grające zespoły. Zawiodła w pierwszym rzędzie Makkabi, która grała bodaj najsłabszy mecz w sezonie. Jedynie w pierwszych kilkunastu minutach był zespół żydowski przeciwnikiem, z którym Turyści musieli się liczyć. Jednakże po utrace pierwszej bramki załamali się zupełnie i do końca meczu ani razu nie potrafili zagrozić poważnie bramce Turystów.

W zespole Makkabi wybili się jedynie rezerwowy bramkarz Librach, którego debjut na tej pozycji wypadł znakomicie oraz skrajni pomocnicy Goldberg i Basin. Reszta zespołu b. słaba.

Turyści nie pokazali gry jakiej spodziewaćby się należało od kandydata na mistrza. Słabo wypadła szczególnie pomoc, w której brakło tym razem „Harrego" i Chojnackiego. Trio obronne nie miało wiele do roboty w każdym razie wykazało niezdecydowanie.

W ataku zawiedli zupełnie obaj łącznicy. Znakomity był natomiast Świętosławski na skrzydle, który był autorem wszystkich zdobytych bramek, mimo, iż tym razem ie figuruje na liście strzelców Idealnie wypadły zwłaszcza jego rzuty z rogu.

Mecz jak już zaznaczyliśmy nie należał do ciekawych. W pierwszej połowie uzyskują Turyści jedyną bramkę przez Królasika po rzucie z rogu bitym przez Świętosławskiego.

Po zmianie pól Turyści bezustannie przesiadują na polu karnem Makkabi. Około 20tej min. drugi punkt uzyskuje Becker z podania Świętosławskiego.

Trzecia bramka pada znów po rzucie z rogu. Egzekutorem jest Świętosławski piłkę chwyta na głowę Królasik i Tuyści prowadzą 3:0.

Ostatni punkt jest również zasługą Świętosławskiego, którego centrę chwyta na głowę Nykel, ustalając wynik dnia. Sędziował b. dobrze p. Andrzejak.

Przedmecz rezerw trwał tylko kilka naście minut. Przy stanie 5:0 dla Turystów Makkabi została zdekompletowana i sędzia odgwizdał zawody.

Admira chce grać w Łodzi

Swietny zespół wiedeński nadesłał ofertę na dwa mecze

Zarząd ŁZOPN-u otrzymał ofertę od wiedeńskiej Admiry, która chce przyjechać do Łodzi na dwa mecze w dn. 2 i 3 czerwca r. b. Oferta ta wpłynęła do Łodzi za pośrednictwem Lwowskiego OZPN-u, zajmującego się zorganizowaniem ewentualnego tournee wiedeńczyków po Polsce. Admira zdobyła obecnie mistrzostwo pierwszej zawodowej ligi wiedeńskiej, wyprzedzając bardzo znacznie wszystkich pozostałych konkurentów. W ubiegłą niedzielę odniosła ona też drugi bardzo poważny sukces, bijąc w finale puharu Austrji Rapid w stosunku 8:0. Fakt zdobycia w jednym roku przez ten sam klub mistrzostwa państwa i puharu jednocześnie świadczy najwymowniej o wartości Admiry. Przyjazd wiedeńczyków do Łodzi byłby więc dla naszego miasta największą sensacją piłkarską ostatnich lat. Na przeszkodzie sprowadzenia wiedeńczyków stoi jedynie fakt, że w dniu 3 czerwca ma ŁKS rozegrać przewidziany kalendarzykiem mecz ligowy z Wartą. Jeśliby udało się spotkanie to przełożyć na inny termin, wtenczas jednego dnia grałaby Admira z ligowym ŁKS-em, drugiego zaś z reprezentacją Łodzi.

Jędrzejowska—mistrzynią tenisową

W sobotę w ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Austrji, najlepsza nasza tenisistka, Jadwiga Jędrzejowska wywalczyła wysoki sukces, zdobywając tytuł mistrzyni Austrji.

W finale spotkała się polka z austrjaczką Deutsch bijąc ją łatwo 6:0, 6:3. Jędrzejowska zademonstrowała doskonałą formę. Wiedeński „Sport Tageblatt" nazywa ją „Die Famose Polin".

W półfinale gry pojedyńczej panów Hebda przegrał do Metaksy 0:6, 3:6, 6:2, 0:6. W półfinale gry pojedyńczej pań Jędrzejowska — Deutsch wygrała z parą Woli — Neuman 6:1, 6:1.

W niedzielę para polsko-austrjacka walczy w finale z parą Saary Winkler.

Echa niepowodzeń

zapaśników polskich w Wiedniu

Dziennik wiedeński „Sport Tageblatt" zamieszcza na marginesie niedawnego meczu zapaśniczego Polska — Austrja (zwyciężyli austrjacy 14:8) astępujące uwagi:

„Zapaśnicy austrjaccy, Schlanger i Musil, odnieśli zwycięstwo nad polakami tak znaczną liczbą punktów, że bez krzywdy mogli być uważani również dobrze za pokonanych. Protest polaków przeciwko zwycięstwu Musila skierowany został do Międzynarodowego Związku Amatorskiego Zapaśników. Przeciwko zwycięstwu Musila zaprotestowała nawet znaczna część publiczności".

Zwycięstwo polaka Rudy było zdaniem wspmonianego pisma całkowicie uzasadnione.

Nie będzie meczu

lekkoatletycznego Poznań--Praga

Dziennik czeski „Prager Presse" donosi, że wyznaczony na dzień 31 bm. w Pradze lekkoatletyczny mecz reprezentacji miast Pragi i Poznania nie dojdzie do skutku.

Polacy oświadczyli — według informacji wspomnianego pisma — że dla przyczyn od nich niezależnych do Pragi przybyć nie będą mogli.

Anglicy odwołali

mecz tenisowy z Niemcami

Odbyć się mający w czasie nadchodzących Zielonych Świąt w Berlinie mecz tenisowy pomiędzy berlińskim Rot Weiss a londyńskim International Cluą został odwołany przez anglików.

Lekkoatleci berlińscy prowadzą w meczu z AZS-em warszawskim

Warszawa, 13 maja.

Po pierwszym dniu meczu lekkoatletycznego BSC — AZS (Warszawa) prowadzą berlińczycy 33:29. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

100 mtr.: 1) Koźlicki 11,2, 2) Stege (B).

Kula: 1) Reyman (B) 14,17, 2) Eberle 13,55.

800 mtr.: 1) Kostrzewski 1:57,8, 2) Sidorowicz 1:58,9.

Skok wzwyż: 1) Pławczyk 185, 2) Gehmert 1,85.

Oszczep: 1) Eberle 59,90, 2) Wojtkiewicz 53,72.

Sztafeta 4x100: 1) BSC 43,6. Sztafeta AZS-u daleko w tyle.

***

W meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy A, rozegranym w sobotę w Warszawie Gwiazda pokonała Czarnych 2:0.

Dookoła meczów Polski z Danją i Szwecją.

Od międzypaństwowych meczów piłkarskich z Danją i Szwecją dzieli nas zaledwie kilkanaście dni. W poniedziałek dokona kapitan związkowy wyboru reprezentantów, którzy bronić będą barw Polski.

Jak donosi prasa zagraniczna zainteresowanie spotkaniami w Danji i Szwecji jest olbrzymie. Szczególnie szwedzi przygotowują się starannie do spotkania z Polską, pragnąc zrewanżować się za zeszłoroczną porażkę.

Zainteresowanie występami piłkarzy polskich na północy jest również b. duże w kraju, o czem świadczy duża ilość zapisów na wycieczkę morską, która wyrusza z Gdyni w dniu 19 b. m.

W ten sposób uczestnicy wycieczki będą mogli być świadkami obu spotkań.

Zapisy na pozostałe miejsca w wycieczce przyjmuje jeszcze w ciągu kilku dni biuro podróży Wagons Lits Cook. Cena biletu, obejmująca przejazd w obie strony oraz całkowite utrzymanie wynosi od zł. 190.

Kolarskie mistrzostwa świata

Trzydzieści państw już zgłosiło swój udział w kolarskich mistrzostwach świata, które odbędą się w Lipsku w dniach 10 — 19 sierpnia br.

Najliczniej w mistrzostwach reprezentowani będą zawodnicy Niemiec, Francji i Włoch.

Wycieczka słuchaczy

CIWF na Śląsk

W dniu 20 bm. przybędzie na Górny Śląsk wycieczka Centralnego Instytutu Wych Fiz. z Warszawy w liczbie 70 osób.

Wycieczka zabawi an Śląsku dwa dni i w tym czasie zwiedzi objekty sportowe, obozy w. f., objekty przemysłowe huty i kopalnie.

Wieczorem 21 bm., wycieczka podejmowana będzie przez magistrat Król. Huty.

Przed występem

piłkarzy lipskich w Warszawie

W związku z meczem piłkarskiej reprezentacji Lipska w Warszawie, w dn. 31 bm. warto nadmienić, że w tych dniach reprezentacja piłkarska Lipska osłabiona brakiem graczy V. S. B. przegrała do reprezentacji Chemnitz 0:2. W drużynie Lipskiej słabo grał napad. Tego samego dnia lipska drużyna V. S .B. pokonała berlińską Hertę 5:3.

Międzynarodowa Federacja Szermiercza ogłosiła nowe przepisy, w myśl których do zwycięstwa w konkurencji jednostkowej potrzebna jest różnica przynajmniej 2 tuszów, a nie jak dotąd — tylko jednego.

Zmiana ta niebawem wejdzie w życie.

Codzienna nowelka „Expressu"

Szofer i hrabina

Hrabina zamknęła książkę. Znudziła jej się. Bohater romansu, jakiś sentymentalny grajek, był stanowczo mało interesujący.

Zadzwoniła. W drzwiach ukazał się młody szofer. Był to niezwykle przystojny, zgrabny i muskularny młodzieniec. Hrabina wiedziała już o tem oddawna, ale tym razem uświadomiła sobie to jeszcze dokładniej.

— Pan hrabia wyjechał, prawda? — spytała go, mrużąc zlekka oczy.

— Wyjechał — odpowiedział szofer, kłaniając się nisko.

A służba?

— Wszyscy wyszli—meldował młodzieniec, nieco zmieszany. — Dziś jest przecież niedziela. Został tylko ogrodnik, no i ja.

— To bardzo dobrze — roześmiała się hrabina. — Jesteśmy zupełnie sami, a pan jest bardzo przystojnym chłopcem!

Młody szofer zarumienił się, jak dziewczyna.

Od tylu miesięcy pałał już namiętną miłością do swej pani, lecz oczywiście nigdy mu nawet przez myśl nie przyszło, że jego najskrytsze sny mogą się ziścić.

— Przysiądź się do mnie — powiedziała hrabina, spoczywająca na miękkim tapczanie. — Nie bój się, przecież ja ci nic złego nie zrobię.

Szofer stał jednak w dalszym ciągu przy drzwiach, jak skamieniały. Nie mógł ruszyć się z miejsca.

Hrabina przez parę chwil spoglądała nań ze zdumieniem i znów się roześmiała:

— Jesteś jeszcze bardzo nieśmiały! Nie szkodzi! Ja to lubię!

Gdy w dalszym ciągu nie zbliżał się, chwyciła go za rękę i przyciągnęła do siebie.

W tej właśnie chwili zadzwonił telefon.

Hrabina zeskoczyła z tapczanu i podniosła słuchawkę.

— Ach, to ty, Stefanie! — zawołała wesoło. — Cieszę się bardzo, żeś zadzwonił. Wyobraź sobie, że mój mężulek wyjechał na całe dwa dni. Jestem teraz zupełnie sama i nudzę się piekielnie.

Młody kierowca słuchał z uwagą.

Stefan Ruth był przyjacielem hrabiego. Przychodził bardzo często. Nie ulegało wątpliwości, że hrabina bardzo mu się podobała i on jej również.

To było jasne. I teraz z pewnością skorzystają z wyjazdu hrabiego.

Młody szofer zacisnął pięści. A przecież jeszcze przed chwilą wydawało mu się, że się ziszczą jego najpiękniejsze sny.

Nie słuchał już tego, co mówiła hrabina. Krew mu uderzyła do głowy i serce waliło, jak młotem.

Po paru chwilach hrabina odłożyła słuchawkę.

— Gustawie, — zwróciła się do szofera. — Pojedzie pan natychmiast po pana Ruth. Proszę się pośpieszyć!

Szofer spojrzał w oczy swej pani. Zapomniała już o nim zupełnie. A przecież dopiero przed paru minutami...

Ukłonił się nisko i wyszedł.

Wkrótce hrabina usłyszała dźwięk trąbki samochodowej. To Gustaw wyjeżdżał po pana Ruth.

Młody szofer nie wrócił już do pałacu.

Jak się okazało, zgodnie z otrzymanym poleceniem, zabrał Ruth z jego mieszkania. Pojechali szybko w kierunku pałacu.

I po drodze nastąpiła katastrofa. Czy Gustaw umyślnie spowodował zderzenie z ciężarowym wozem, czy też wypadek nastąpił wbrew jego woli — tego nigdy nie zdołano ustalić.

Młody kierowca i Ruth ponieśli śmierć na miejscu.

PAT i PATACHON

Patachon: — Uffff!.... Gorąco!... Ktoby przypuszczał, że człowiek w maju może się tak spocić... Swoją szosą rąbanie drzewa, to ciężka praca!

Pat: — Szczególnie w taki upał... Piłowanie drzewa to też nie drobnostka... Ręce już mi same latają... Ach, gdyby można było trochę odpocząć!...

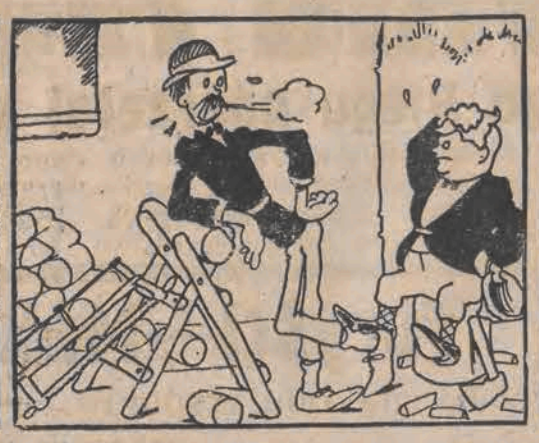

Patachon: — Trudno... Ja już nie mam sił... Ledwo zipię...

Pat: — I ja się zmachałem, jak koń dorożkarski... Mój Boże... I pomyśleć, że są ludzie, którzy odpoczywają sobie teraz w cieniu drzew lub popijają wonną, zimną lemonjadę...

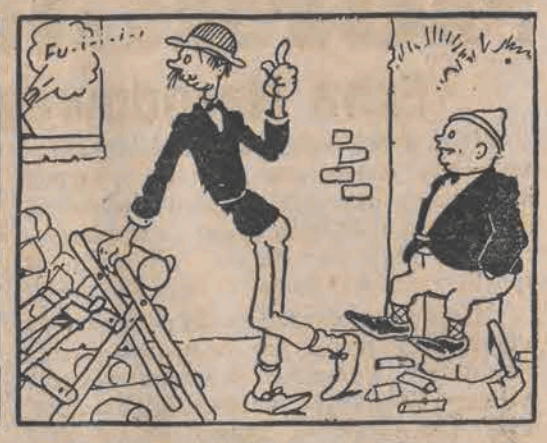

Patachon: — Uwaga!... Woda w imbryku już się zagotowała!... Patrz, para bucha przez okno... Napijmy się herbaty skoro nie mamy lemonjady...

Pat: — Poczekaj, poczekaj... Ta buchająca para może się nam przydać.... Mam świetny pomysł!...

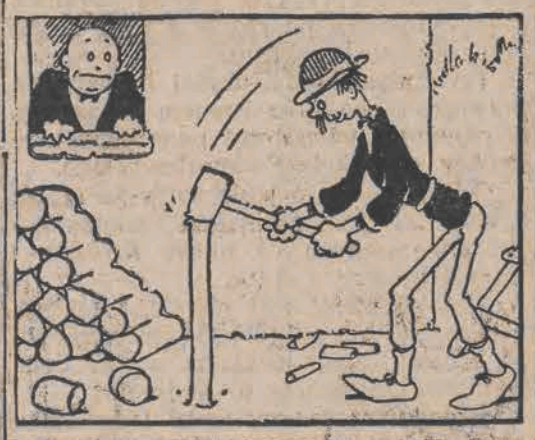

Patachon: — Oszalałeś?... Może masz zamiar grać w krokieta?... Co ty wyprawiasz?... Chodź na herbatę!...

Pat: — Nie przeszkadzaj mi teraz... To będzie mój pierwszy naprawdę genjalny wynalazek!... Jeżeli mi się uda, będę drugim Edisonem!...

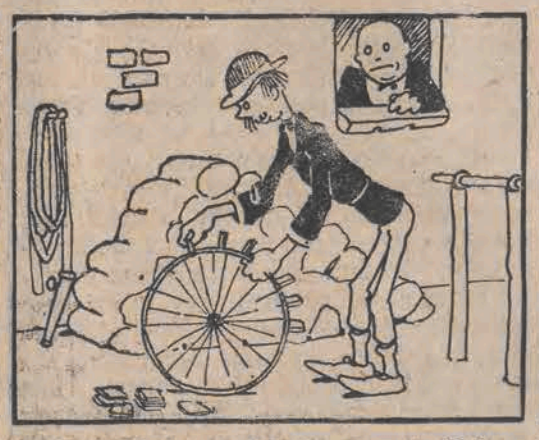

Patachon: — A więc panie Edison, idzie pan na herbatę, czy nie?... — Co to ma być?... Chcesz zbudować rower jednokołowy?

Pat: — Bądź mądry i patrz końca.... Zobaczysz zaraz jaka to będzie fajna maszyna... To nie jest żaden rower, tylko koło trybowe...

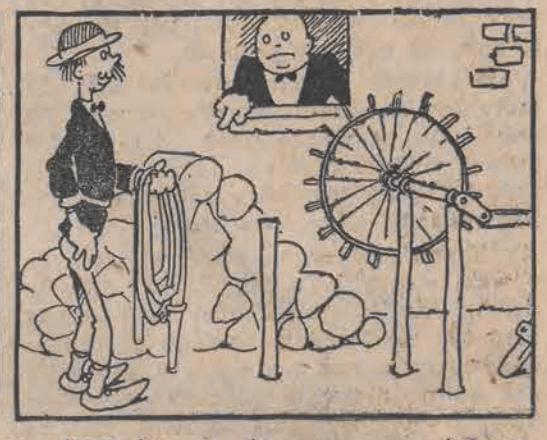

Patachon: — A co masz zamiar zrobić z tą kiszką gumową do polewania ulic?... Użyjesz jej może zamiast słomki do picia herbaty?

Pat: — Zostaw przedwczesne żarty... Muszę się chwileczkę zastanowić... Tak! Tak będzie najlepiej.... Uważaj!

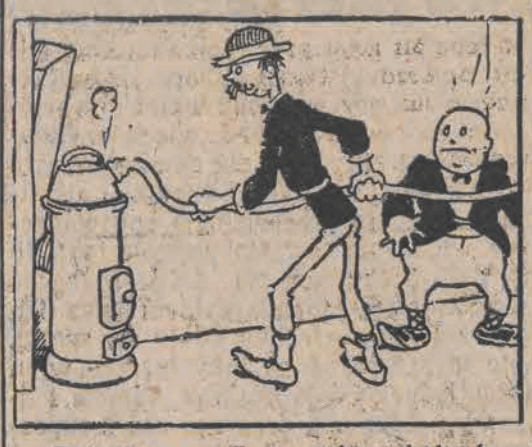

Patachon: — To musi być chyba bardzo mądre, bo nic z tego nie rozumiem!... Co to ma być?... Pompa strażacka?...

Pat: — Żadna pompa... Co ty wygadujesz!... To jest maszyna parowa, rozumiesz?... Słyszysz gwizd?... To mój motor już pracuje!....

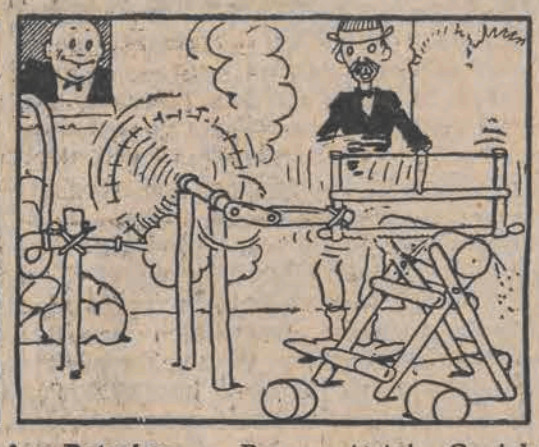

Patachon: — Rzeczywiście!... Genjalny pomysł!... Piła sama jedzie aż miło!... Para bucha, jak z lokomotywy!...

Pat: — Ona właśnie pracuje za mnie! Jest to pierwszy parowy tartak mojej konstrukcji!..

Patachon: — Tobie dobrze... Tyś sprzedawał książki na ulicach, to nauczyłeś się czegoś przy tej okazji... A ja zawsze spałem w szkole... Teraz umiem właśnie tylko spać, nic więcej.... Kto mi pomoże?... Za ciebie drzewo piłuje maszyna, a kto moje drzewo porąbie?...

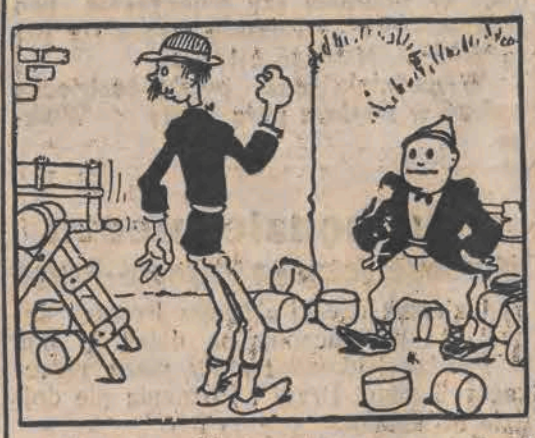

Pat: — Czekaj... Nie kracz mi nad głową... I na to znajdzie się rada... Pozwól mi tylko pomyśleć...

Patachon: — Myśl choćby dwie godziny, tylko wymyśl coś mądrego... Zaczynasz mi się naprawdę podobać...

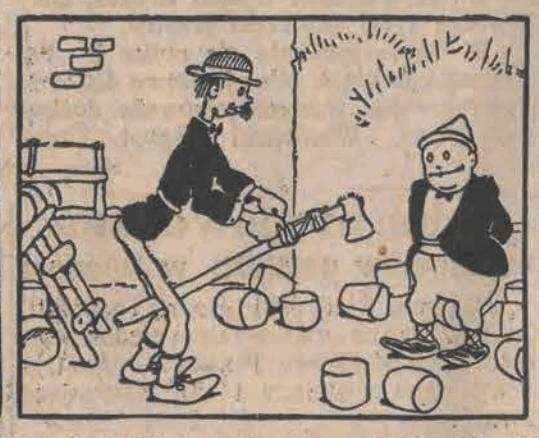

Patachon: — Co to ma być?... Konik drewniany?... Chcesz mnie zabawić?... O, nie, mój drogi... Musimy dziś skończyć z tem drzewem...

Pat: — Nie gadaj głupstw... Powiedziałem ci już: bądź mądry i patrz końca... Za chwilę będziesz tak samo wolny, jak ja...

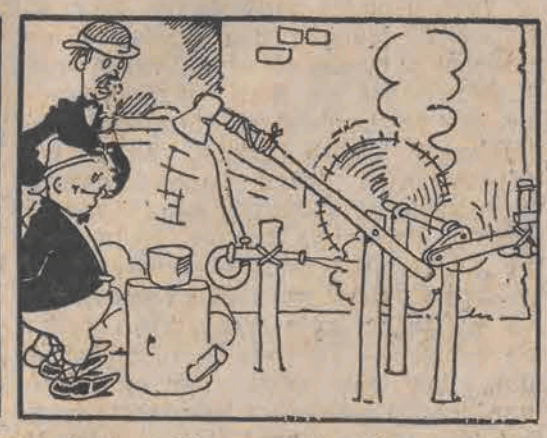

Pat: — Oto, proszę!... Maszyna, która z jednej strony piłuje, a z drugiej — rąbie drzewo!... Czy to nie jest najgenialniejszy wynalazek dwudziestego wieku?

Patachon: — Rzeczywiście!... Brawo! Teraz możemy pójść spokojnie na herbatkę i odpocząć... Wiesz, ty wcale nie jesteś taki głupi, na jakiego wyglądasz!...

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: *Jan Grobelniak*, Łódź, Piotrkowska 49.